Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 7-go SIERPNIA 1930 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 214

GROŹNY POŻAR W ŚRÓDMIEŚCIU.

Spłonął doszczętnie magazyn odpadków bawełnianych Dawida Kona.—Mieszkańcy sąsiednich domów ogarnięci paniką opuszczają mieszkania. — Okolicznym domom groziło poważne niebezpieczeństwo.

Straty znaczne. — Przyczyna pożaru nie ustalona.

Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem nad śródmieściem ukazały się kłęby dymu. Jednocześnie w koszarach strażackich przy ulicy Przejazd rozległy się dźwięki trąbek, zwiastujących pożar, który, jak się okazało, wybuchł w domu

PRZY ULICY PIOTRKOWSKIEJ 109.

Na obszernej tej posesji w drugiem podwórzu znajduje się długi parterowy budynek, zajmowany przez skład odpadków bawełnianych Dawida Kona. Skład ten bezpośrednio przylega do płotu, za którym znajduje się ogródek, a następnie skład artykułów chemicznych Spiessa, mieszczący się już na terenie posesji przy ulicy Piotrkowskiej 107.

Z drugiej strony składu Kona znajduje się szopa drewniana w której mieści się

SKŁAD OLEJÓW I SMARÓW HAGENDORFA.

W składzie Kona pracowali wczoraj po południu dwaj robotnicy, którzy układali i segregowali szmaty. Około siódmej ukończyli oni pracę i wyszli na podwórze. W tym czasie p. Kon wraz ze swym synem i kilku krewnymi siedzieli przed składem i byli zajęci rozmową.

Nagle z wnętrza budynku buchnęły płomienie.

— POŻAR! — krzyknął ktoś przeraźliwie.

Konowie widząc, iż ogień rozszerza się z gwałtowną szybkością, pobiegli do najbliższego telefonu i zaalarmowali straż ogniową.

Strażacy znaleźli się przed składem już po kilku minutach, lecz mimo to już

NIE ZDOŁALI OCALIĆ BUDYNKU.

Ogień natrafiając na łatwopalne materjały w postaci odpadków bawełnianych, w jednej chwili przybrał

ZASTRASZAJĄCE ROZMIARY

i groził wprost katastrofą.

W pobliżu składu znajdują się bowiem składy Spiessa i Hagenberga i gdyby i one zostały objęte płomieniami, niechybnie

NASTĄPIŁBY WYBUCH,

groźniejszy jeszcze w swych skutkach, niż ongiś w składach Hadriana.

Lokatorzy frontowych kamienic przy ulicy Piotrkowskiej 107 i 109, którzy dokładnie uświadamiali sobie, iż lada chwila może nastąpić straszliwa katastrofa, w panicznym strachu

POCZĘLI OPUSZCZAĆ SWE MIESZKANIA.

Na szczęście straż ogniowa zdołała zapobiec niebezpieczeństwu.

Strażacy zabezpieczyli wszystkie budynki, znajdujące się w sąsiedztwie ze składem Kona i żaden z nich nie ucierpiał skutkiem pożaru.

Składu Kona

NIE UDAŁO SIĘ URATOWAĆ.

Około godziny ósmej pozostały z niego tylko zgliszcza.

Straż ogniowa czuwała jeszcze na miejscu przez kilka godzin, obawiając się aby pożar znów nie wybuchł w innem miejscu.

Jak twierdzi p. Kon, poniósł on skutkiem pożaru straty sięgające 15 tysięcy dolarów.

Skład jego był ubezpieczony w czterech towarzystwach asekuracyjnych na łączną sumę 10 tys. dolarów.

Władze śledcze, które zjechały na po sesję przy ulicy Piotrkowskiej 109, dotychczas nie mogły ustalić przyczyny pożaru.

W sprawie tej toczy się jeszcze energiczne śledztwo. dg.

Przyjdzie druga rewolucja

twierdzi polityk niemiecki

Berlin, 6 sierpnia.

Jeden z czołowych kandydatów partji gospodarczej, poseł do Landtagu prowincji Hessen - Nassau, Rohde, na zebraniu przedwyborczem w Kessel oświadczył między innemi:

Przyjdzie niezawodnie druga rewolucja, ale nie będzie ona robiona ani przez studentów ani przez polityczne związki bojowe, lecz przez zupełnie nowe siły.

Wówczas on sam pójdzie na barykady i będzie strzelał, albowiem nie może dopuścić do tego, aby rewolucja szła drogą pośrednią.

Marsz. Piłsudski

wyjeżdża w niedzielę do Radomia

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski wraz z małżonką opuści dziś, t. j. w czwartek Pikiliszki i uda sie na jeden dzień do Sulejówka pod Warszawą, skąd samochodem przybędzie w niedzielę rano na zjazd legjonistów do Radomia.

Fabryka 100-złotówek

wykryta przez policję pod Lwowem

Lwów, 6 sierpnia.

W Zimnej Wodzie obok Lwowa, wykryła policja fabrykę fałszywych 100-złotówek.

Aresztowano niejakiego Jakóba Kurkę, u którego w mieszkaniu znaleziono specjalną maszynę do odbijania banknotów.

Dotychczas nie ustalono, ile falsyfikatów Kurka sporządził i ile puścił w obieg.

Oprócz Kurki aresztowano jeszcze jedną osobę pod zarzutem rozpowszechniania falsyfikatów.

Fabryka została opieczętowana, fałszerzy zaś osadzono w więzieniu. Energiczne śledztwo prowadzi policja wojewódzka.

Krwawe walki religijne w Indjach.

Zabici i ranni. — Hindusi stosują teror. — Zaostrzenie bojkotu towarów angielskich.

Karabiny maszynowe na ulicach miast.

Wiedeń, 6 sierpnia.

Na znak protestu przeciw aresztowaniu przywódców kongresu w Bombaju, **wtargnęło we wtorek około 300 zwolenników Gandhi'ego w Allahabed do budynku szkolnego, który zdemolowali i następnie podpalili. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób.**

Z powodu przepełnienia więzienia w mieście Bihar zarząd więzienia zmuszony był przedwcześnie wypuścić pewną liczbę więźniów, skazanych na mniejsze kary więzienne.

W Patua władze budują obecnie nowy budynek dla pomieszczenia 1500 aresztantów. Prócz tego przewidziane jest rozszerzenie istniejącego budynku więziennego, albowiem liczba aresztowanych zwolenników Gandhi'ego stale wzrasta.

Przedstawiciele kongresu opublikowali wczoraj nowy program działalności, który — jak słusznie obawiają się w kołach politycznych — doprowadzić może do nowych gwałtowniejszych starć. **Program ten przewiduje wzmocnienie posterunków strejkowych, bojkot towarów brytyjskich, naruszenie ustaw i publiczne lekceważenie rozporządzeń władzy.**

Również w Sukkur w górnym okręgu prowincji Sind **przyszło wczoraj rano do poważnych starć między hindusami i muzułmanami. Policji z trudem tylko udało się rozłączyć obie walczące grupy, przyczem zanotowano 12 zabitych i 150 rannych. Aresztowano jeszcze 200 osób.**

Sytuacja jest nader poważna. Oddziały wojsk hinduskich maszerują z Hajdarabad w kierunku Sukkur. **Główne ulice i budynki strzeżone są przez oddziały karabinów maszynowych.** Z pośród ludności europejskiej zgłasza się mnóstwo ochotników na pomoc wojskom angielskim.

Paryż, 6 sierpnia.

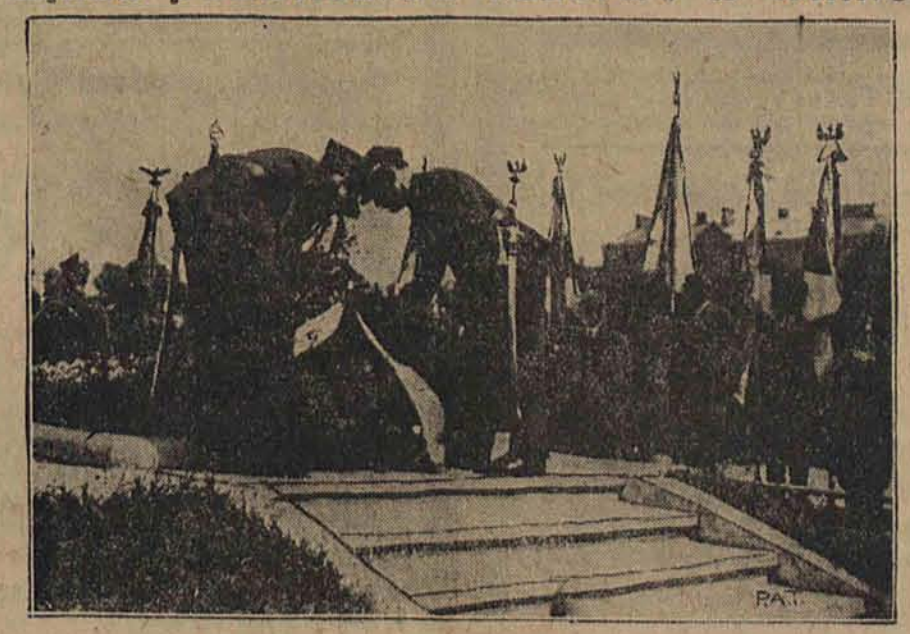
Pisma londyńskie donoszą z Haidarabat, że przyszło tam do nowych starć między hindusami i muzułmanami, *w czasie których 5 osób zostało zabitych a 100 odniosło rany.*

Paryż, 6 sierpnia.

Pewien hindus *zamordował wczoraj w Hisar, mieście położonem w południowej części prowincji Pendżab, 11-tu muzułmanów, a 4-ch zranił ciężko.*

Uzbrojony w karabin hindus wszedł do mieszkania pewnego rzeźnika muzułmańskiego *i zwracając się do obecnych z pytaniem: czy ty jesteś mahometaninem? natychmiast położył wszystkie obecne osoby trupem.*

Zjazd podoficerów rezerwy w Wilnie



Złożenie wieńca przez delegatów zjazdu u stóp pomnika, stojącego na miejscu stracenia powstańców z r. 1863.

PARALIŻ DZIECIĘCY W ALZACJI.

BERLIN, 6 sierpnia.

Według doniesień z Strassburga, epidemja paraliżu dziecięcego przybrała zastraszające rozmiary.

Ogółem dotkniętych jest 70 gmin w dolnej Alzacji, gdzie w ostatnich trzech tygodniach zanotowano 269 wypadków. W okręgu strassburskim zanotowano w ciągu ostatnich 4-ch dni 14 nowych zachorowań.

Podwyżka ceł w Niemczech

godzi w import polskiego zboża.

Niemcy odmawiają wszelkich pertraktacji w tej sprawie.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu 15 czerwca r. b. **rząd niemiecki wprowadził niespodziewanie znaczne podwyżki ceł na produkty rolnicze. Zarządzenie to godziło bezpośrednio w interesy Polski, która jest jednym z najpoważniejszych eksporterów produktów rolnych do Niemiec.**

W związku z tem rząd polski zwrócił się w swoim czasie do rządu niemieckiego z notą, w której wskazał, **że podwyżka ceł przewozowych na produkty rolne uniemożliwia eksport polski do Niemiec i dlatego w interesie gospodarczym obu krajów zaproponował przystąpienie do rokowań, któreby pozwoliły znaleźć dla eksportu polskiego jakąś rekompensatę.**

Wczoraj, niemal po miesiącu nadeszła do Warszawy odpowiedź rządu niemieckiego na notę polską.

Rząd niemiecki stwierdza, że zarządzenie o podwyżce ceł na produkty rolne spowodowane było koniecznością przyjścia z pomocą rolnictwu niemieckiemu, w którem kryzys zaostrza się z dnia na dzień **i dlatego uważa za niemożliwe przystąpienie do jakichkolwiek rokowań z Polską w tej sprawie, gdyż stanowiska swego zmienić nie może.**

Nowa afera sowieckiego dyplomaty.

Defraudant czy ofiara G.P.U.?—Zabrał 20 tys. dol. za konfiskatę majątku.

Berlin, 6 sierpnia.

Policja berlińska aresztowała w jednym z hoteli Iwana Smojłowa, szefa sowieckiego towarzystwa „Russavstorg", w którego ręku spoczywała organizacja handlu z Austrją.

Smojłow bawił w Berlinie w związku z likwidacją miejscowego oddziału „Russavstorgu" **i uwięziony został z polecenia prokuratora wiedeńskiego, który na żądanie władz sowieckich wysłał przed dwoma tygodniami za nim listy gończe.**

Smojłow ścigany jest za rzekome zdefraudowanie 20.000 dolarów z sumy likwidacyjnej „Russavstorgu".

Przesłuchiwany na policji aresztowany oświadczył, iż uwięzienie go w Berlinie **jest tylko jednym z fragmentów prowadzonej przeciwko niemu walki ze strony władz sowieckich.**

Otrzymał on w swoim czasie **rozkaz natychmiastowego powrotu do Moskwy** w celu złożenia raportu o likwidacji kierowanego przez niego przedsiębiorstwa. **Smojłow, nie chcąc podzielić losu tylu zagranicznych funkcjonarjuszów sowieckich, którzy przybywszy do Moskwy, padli ofiarami egzekucji GPU. rozkazu nie usłuchał.**

W odpowiedzi na to rząd sowiecki skonfiskował cały jego majątek w Sowietach, a żona Smojłowa, zatrudniona w misji handlowej w Berlinie, została zwolniona.

Smojłow twierdzi, iż sumę 20.000 dolarów użył na zabezpieczenie dla siebie odszkodowania za skonfiskowany majątek.

Doniesienia karne przedstawicielstw sowieckich w Berlinie i Wiedniu przeciw niemu są manewrem, który ma skłonić władze niemieckie do wydania Smojłowa władzom sowieckim jako przestępcy kryminalnego.

Smojłow twierdzi, **iż nie popełnił żadnej defraudacji, a jedynie działał w obronie własnej.**

Afera Smojłowa żywo przypomina wypadek Litwinowa, brata komisarza do spraw zagranicznych, który rozegrał się w Paryżu. Rząd sowiecki oskarżył Litwinowa o wystawienie fałszywych weksli na miljonowe sumy. Litwinowowi jednak udało się przed sądem paryskim z zarzutu tego oczyścić.

Goście zagraniczni w Poznaniu.



Na naszej ilustracji widzimy czechosłowackiego ministra handlu p. Matouska w towarzystwie konsula czechosłowackiego w Polsce p. inż. Matouska, oraz członków zarządu wystawy.

Francuskie ostrzeżenie dla Litwy.

Tylko współpraca z Polską zapewni jej rozwój.

Paryż, 6 sierpnia.

„Le Temps" omawiając stosunki polsko-litewskie, **przestrzega Litwę przed podwójną grą niemiecką, stanowiącą niebezpieczeństwo dla młodej republiki.**

Litwa nie powinna się upierać przy polityce, którą potępia zdrowy rozum. **rozwój jej może nastąpić jedynie na podstawie zbliżenia i pełnej zaufania współpracy z Polską.**

Litwa powinna sama zdecydować o swoim losie — konkluduje autor artykułu — **i wybrać przyjaźń polską przy zachowaniu godności i niezależności państwowej lub też popaść w całkowitą zależność od Niemiec i roztopić się w bloku germańskim.**

Pertinax w „Echo de Paris" podnosi dobrą wolę okazywaną w stosunku do Litwy zarówno przez kierowników polskiej polityki zagranicznej, jak również przez całe społeczeństwo polskie.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

BERLIN, 6 sierpnia.

Według komunikatu angielskiego ministerstwa pracy, liczba bezrobotnych wzrosła do dnia 28 lipca r. b. do 2.011.477 osób.

W stosunku do tygodnia poprzedniego oznacza to wzrost o 38.737 osób. Zaś w stosunku do tego samego okresu sprawozdawczego roku zeszłego liczba bezrobotnych wzrosła o 857.338 osób.

Stryczek za morderstwo własnej matki.

Wilno, 6 sierpnia.

Dwaj żołnierze, przechodząc przez miasteczko Szumsk, zauważyli kłęby dymu, wydobywające się z jednego z domów.

Gdy wbiegli do wnętrza, zauważyli w izbie płonącą słomę. W sieni schwytali Mikołaja Horoszewicza, na piecu zaś nieprzytomnego brata Aleksandra.

Na podłodze znaleziono rewolwer, a na poduszce i ubraniu Mikołaja ślady krwi.

Dochodzenie policyjne wykazało, że Horoszewicz zamordował matkę, a następnie dla zatarcia śladów podpalił dom. Ciało matki znaleziono w studni. Sąd skazał Mikołaja Horoszewicza na karę śmierci. Obecnie sąd apelacyjny karę tę zatwierdził.

Spotkali się...

PRAGA, 6 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Do Franciszkowych Łaźni przybył były sowiecki komisarz oświaty, Łunaczarski z małżonką. Bawi tu również przywódca emigracji rosyjskiej Ks. Cyryl.

Sensacyjne wyniki rewizji

w mieszkaniu Waldemarasa.

Kowno, 6 sierpnia.

Wczoraj z polecenia ministra spraw wewn. **dokonano rewizji w mieszkaniu Waldemarasa, która dała sensacyjne wyniki.** Zrewidowano z całą dokładnością całe mieszkanie, przyczem **znaleziono obszerną tajną korespondencję, jaką Waldemaras prowadził z nielegalną organizacją „Żelaznego Wilka".**

Listy te zawierają dużo obciażającego materjału. Znaleziono liczną korespondencję przeznaczoną dla rozmaitych ministerstw, **której Waldemaras kazał nie doręczać, ale zatrzymał u siebie i częściowo nawet nie otwierał, co oczywiście stanowi grube nadużycie władzy.**

Wobec takiego wyniku minister spraw wewn. zastosował do Waldemarasa ścisły areszt cofając wszystkie dotychczasowe ulgowe zarządzenia.

Spisek komunistyczny na Kubie.

Paryż, 6 sierpnia.

W związku z wykryciem spisku komunistycznego przeciw rządowi na Kubie, aresztowano, jak donosi Havas, 70 osób. Policja śledcza w Hawannie znalazła wśród aresztowanych spiskowców mnóstwo materjału propagandowego i obszerną korespondencję z Moskwy.

POŻARY W AMERYCE.

BERLIN, 6 sierpnia.

Prawie w całych Stanach Zjednoczonych, a szczególnie w stanie Massachutess wybuchły wskutek panujących od dłuższego czasu posuchy olbrzymie pożary lasów. Straty są bardzo wysokie.

Rewolucja gospodarcza w Europie.

Od chwili ukończenia wojny, prawie wszystkie kraje europejskie trapione są przez kryzysy gospodarcze. Kryzysy te posiadają rozliczne symptomy, głównemi ich jednak cechami są: **brak siły kupczej społeczeństwa i rozpiętość cen pomiędzy surowcem a gotowym produktem w chwili dojścia do konsumenta.** Ludzie t. zw. „praktyczni" dopatrują się przyczyn tych kryzysów częściowo w braku kredytów i środków obrotowych inni tłomaczą przyczyny tego zjawiska **rewaloryzacją złota.**

Teorja rewaloryzacji jest obecnie najpopularniejsza, nie może ona jednak wytłomaczyć rozpiętości cen między surowcem, a gotowym fabrykatem. Gdybyśmy mieli do czynienia z rewaloryzacją złota, musiałaby ona **dotknąć nietylko surowca, ale i gotowego fabrykatu i wtedy kryzys trwałby krótko.** Tymczasem europejskie kryzysy gospodarcze przechodzą, rzec można, już w stan chroniczny, i dlatego mimo wyszydzania „teoretyków" musimy dociec głębszych przyczyn tych kryzysów, nie zadawalniając się konstatowaniem powierzchownych zjawisk, które przeważnie są już następstwem kryzysu.

Aby pojąć główną przyczynę tych zjawisk należy uprzytomnić sobie, że każde społeczeństwo może być **porównane do przedsiębiorstwa przemysłowego,**

w którem jedna część bezpośrednio wytwarza produkty, druga organizuje produkcję i stara się ją sprzedać, czyli rozdzielić między konsumentów.

To samo dzieje się w społeczeństwie: jedna część społeczeństwa **bezpośrednio produkuje, druga -- organizuje.** Czy to organizowanie obejmuje dziedzinę organizacji państwa, komuny, lub należy do zadań kulturalnych jak w pracy prawników, nauczycieli, lekarzy artystów, pisarzy i t. p., czy też dziedzinę samej produkcji, jak w pracy dyrektorów, inżynierów, buchalterów, lub objemuje aparat rozdzielczy (handel, środki transportu) — to jest rzecz obojętna: wszystkie te przejawy razem stanowią część organizacyjną życia społecznego, a tem samem — koszta ogólne społeczeństwa. Chodzi więc teraz o to, **jaki będzie stosunek tych kosztów ogólnych do kosztów bezpośredniej produkcji.**

Jeżeli w przedsiębiorstwie prywatnem zbyt wysokie koszta ogólne w stosunku do kosztów produkcji mogą doprowadzić przedsiębiorstwo do zbyt drogiego produktu w porównaniu z konkurencją, a wskutek tego do poważnych niedomagań, to również i w społeczeństwie zbyt wysokie koszta ogólne w stosunku do bezpośrednich kosztów produkcji mogą wytworzyć **zbyt drogi produkt dla siły kupczej społeczeństwa i doprowadzić do bardzo poważnych trudności ekonomicznych.**

Nie ulega wątpliwości, że po wojnie w rozmaitych krajach europejskich

KOSZTA OGÓLNE NIEPOMIERNIE WZROSŁY W STOSUNKU DO KOSZTÓW BEZPOŚREDNIEJ PRODUKCJI.

Najjaskrawszym tego dowodem jest Rosja Sowiecka, ale i w wielu innych wypadkach widzimy, że niektóre państwa europejskie, choć **teoretycznie stoją na platformie wprost przeciwnej teorji Sowietów, zbliżają się do tego samego rezultatu, t. j. do olbrzymich kosztów ogólnych w stosunku do kosztów produkcji.** Rozpiętość cen pomiędzy surowcem, a konsumowanym gotowym fabrykatem może być tłomaczona analogją, którą się posługiwaliśmy przed chwilą: tak jak w przedsiębiorstwie prywatnem ciążą koszta ogólne na produkcie w miarę jego wykończenia, tak i w społeczeństwie koszta **ogólne padają na koszt wyprodukowanych dóbr materjalnych, w miarę jak te dobra zbliżają się do konsumenta.**

Tem można sobie wytłomaczyć wysokie ceny, gotowych produktów w stosunku do niskich cen surowca w społeczeństwach, w których koszta ogólne są zbyt wielkie.

Rzecz prosta, że to ciążenie kosztów ogólnych na cenie produktu jest zależne od fragmentów: od kogo są pobierane podatki, jakie jest minimum egzystencji kupca w stosunku do jego obrotu i t. p.

W tym wypadku **tani surowiec w stosunku do zużywanego drogiego wykończonego produktu jest nietylko przyczyną kryzysu, lecz i skutkiem ustroju społeczno-gospodarczego w danym kraju.**

Sławna teorja

„NOŻYC CENY"

między surowcem a zużytym wyprodukowanym fabrykatem, teorja, która ma swój początek w Rosji Sowieckiej (ponieważ tam koszta ogólne w stosunku do kosztów produkcji wzrosły prędzej, niż w innych państwach i dlatego skutki tej rozpiętości cen dały się w Sowietach prędzej odczuć), zaczyna w praktyce powoli przenikać do innych krajów. Jest to jedna z **głównych przyczyn nieszczęść gospodarczych, trapiących Europę.**

Rozpiętość cen uniemożliwia pewnej części społeczeństwa nabywanie produktów, wytworzonych przez inną część społeczeństwa. Zjawisko to, będące namacalnym powodem kryzysu, jest jednak tylko **skutkiem ustroju gospodarczego powojennej Europy.**

Do tego dodać należy zjawisko inne: społeczeństwo powojenne **bardzo zmieniło rodzaj swego zapotrzebowania dóbr materjalnych.** Dało obecnie trzeba **bielizny, kołder, mebli, koni, słowem produktów** tańszych; wzamian coraz większy widzimy popyt na **jedwabie, gramofony, radja, kina, samochody czyli na produkty droższe, a właściwie w dawnem pojęciu luksusowe.**

Zmiana tych potrzeb częściowo wywróciła dawniejsze gałęzie przemysłu, zastępować je nowszemi jeszcze niezupełnie rozwiniętemi, szczególnie w niektórych krajach. Zmiany owe zmusiły państwa, które nie mogły jeszcze rozwinąć u siebie nowych gałęzi przemysłu do **importowania z zagranicy tych świeżych fabrykatów, co naturalnie uszczupla siłę kupczą społeczną dla produktów, wyrabianych w kraju.**

Wysokie koszta ogólne w porównaniu do kosztów produkcji w społeczeństwie dadzą się wytłomaczyć **małą ilością ludzi, zatrudnionych w produkcji w porównaniu do ilości ludzi, zatrudnionych w organizacji społeczeństwa.** Rezultatem tego objawu jest nietylko rozpiętość cen pomiędzy surowcem, a gotowym fabrykatem, ale i

MAŁA ILOŚĆ WYRABIANYCH FABRYKATÓW W PORÓWNANIU DO POTRZEB KONSUMUJĄCYCH JEDNOSTEK.

Stan ten pogarsza się przy zmianie zapotrzebowań dóbr materjalnych. Rezultat jest ten, że kraj musi swoje zapotrzebowanie dóbr materjalnych na **jednostkę konsumpcyjną zredukować do minimum lub zadłużyć się zagranicą.**

Możnaby więc powiedzieć, że obecny kryzys europejski wywołany jest

ZMIANĄ POTRZEB ORGANIZACYJNYCH SPOŁECZEŃSTWA,

częściowo zaś i zmianą potrzeb materjalnych. Jest rzeczą zrozumiałą, że niektóre państwa będą musiały się stopniowo do tej zmiany potrzeb zastosować i prawdopodobnie **wyjdą one z kryzysu ręką obronną,** będą jednak i takie kraje, które z tej rewolucji potrzeb wyjdą **zniszczone na dziesiątki lat.** Naturalnie że każde społeczeństwo będzie się broniło przed tą śmiercią gospodarczą ze wszystkich sił. Sądzimy nawet, że w obronie starych konających gałęzi przemysłu, których **śmierć jest właśnie skutkiem rewolucji potrzeb, państwa przedsięwezmą środki, przeczące liberalnym** zasadom gospodarczym. Trzeba będzie **wyłączyć swobodę konkurencji za pomocą rządu lub bez niej.** Brzmi to jak paradoks, ponieważ wolna konkurencja jest właśnie zasadą ekonomiczną, która rozwija i ożywia handel i przemysł, a jest jednak zabójcza dla kurczącej się konającej produkcji.

Okazuje się, że dla

URATOWANIA ZAMIERAJĄCEJ CZĘŚCI KAPITALIZMU

niezbędną będzie reglamentacja produkcji, która jest jednym z zasadniczych postulatów socjalizmu.

W każdym razie musimy sobie uprzytomnić, że **przeżywamy jedną z najstraszniejszych rewolucyj, bo nie przewrót polityczny, lecz rewolucję potrzeb ekonomicznych i gospodarczej organizacji społecznej.** Potrzeb ten jest

GROŹNIEJSZY OD REWOLUCJI POLITYCZNEJ,

boć każdy rząd w dobie obecnej dobrze zna historję przewrotów politycznych, symptomy, zbierającej się burzy, środki do zażegnania lub stłumienia jej. Dlatego dziś **rewolucja polityczna jest możliwa jedynie podczas kataklizmu dziejowego, jakim np. była wojna światowa.**

Rewolucja polityczna groźna była w końcu XVIII stulecia, gdy nie znano jeszcze historji jej objawów, ani środków zaradczych. Większość była wtedy zdania, że przewrót rozpoczął się z chwilą zajęcia Bastylji. Tymczasem **rewolucja rozpoczęła się z chwilą, gdy zasady Voltaire'a i Rousseau zdołały wsiąknąć w umysły społeczeństwa.**

Gospodarcza rewolucja, przeżywana przez nasze pokolenie jest groźna dlatego, że zaledwie garstka umysłów **zgłębić zdołała objawy tego przewrotu, dla tego że niewielu ludzi na terenie Europy łamie sobie głowę nad środkami zaradczemi w celu zażegnania nadchodzącej burzy.** Arystokracja francuska, która widziała w ideałach Montesquieu, Voltaire'a i Rousseau zbawienie ludzkości w formach idylicznych, sama dopomogła do swej okropnej rzezi. I dziś większość kierujących mężów europejskich postępuje analogicznie, bo patrzy na nowy ustrój gospodarczy i na zmianę potrzeb społecznych, **jako na objaw zupełnie niewinny, normalny i miast szukać dróg i sposobów, by zjawiska te rozwijały się drogą ewolucyjną bez niszczenia starego, zdobytego już kapitału, sama dokłada ręki do pogłębienia groźnej i niebezpiecznej rewolucji społecznej.**

Niektórzy dopatrują się

RATUNKU W DYKTATURZE,

gdyż zbiorowe ciało nic zaradzić ani pomóc nie mogą. Objawy dzisiejszego przewrotu gospodarczego, środki zaradcze dla tegoż są szerokiemu ogółowi tak mało znane, że **zbiorowe ciało może tylko przebieg kryzysu, a raczej katastrofy, zaostrzyć i doprowadzić do stanu, z którego nie będzie wyjścia na wiele dziesiątków lat.** Pozostaje więc tylko dyktatura, lecz musi to być **dyktatura nawskroś wyczuwająca zjawiska gospodarcze i społeczne.** Myślenie jedynie kategorjami politycznemi, jak to robiono przed laty pięćdziesięciu na nic się tu nie przyda. Już przed 30 laty „ojciec teorji państwowości" **prof. Treitschke** w swoich sławnych wykładach o polityce, mówiąc o budżecie, wygłosił następujące zdanie (cytujemy dosłownie): „Państwo daje obywatelom tyle dóbr duchowych (sittliche Güter), że byłoby nieprzyzwoitością dyskutować nad budżetem państwowym. W każdem państwie są 3 elementy: element polityczny, element socjalno-kulturalny i element gospodarczy.

Pierwszy — to serce państwa, bo od niego zależy cała przyszłość państwa, drugi — to rozum, trzeci zaś — żołądek. Element polityczny jest najszlachetniejszy, za nim idzie socjalno-kulturalny, elementem zaś „trywialnym" będzie element gospodarczy. Serce w ciele funkcjonować może bez rozumu, lecz nie może ono pracować bez żołądka. Dlatego **prawo państwa do pobierania podatków kończy się tam, gdzie wskutek ich nadmiernego pobierania tak się osłabi organizm kraju, że narazi się na szwank przyszła polityczna egzystencja państwa.**

Tem oświadczeniem „ojciec teorji państwowości" skapitulował z wielu swoich ideałów na rzecz konieczności gospodarczych, których nienawidził całem sercem.

Jeśli oświadczenie tego rodzaju było potrzebne przed 30 laty, to dziś, w okresie przeżywanej rewolucji gospodarczej jest ono bezwzględną koniecznością. Nie chodzi jedynie obecnie o potrzeby komuny lub państwa, chodzi o całokształt kosztów ogólnych społeczeństwa w stosunku do kosztów produkcji, chodzi o to, aby za pomocą mądrej polityki zahamować zbyt gwałtowny przewrót w potrzebach dóbr materjalnych.

Politycy europejscy, którzy tego nie zrozumieją, będą odpowiedzialni przed historją swych państw za zniszczenie kraju.

MAURYCY IGNACY POZNAŃSKI

Straszna rzeź w Chinach.

Komuniści wymordowali 2 tys. ludzi.

Londyn, 6 sierpnia.

Według doniesień z Szanghaju w straszenj rzezi urządzonej przez komunistów w Czangcza **zginęło 2.000 chińczyków.**

Los około 4.000 ludzi jest nieznany. **Część z nich zginęła zapewne od kul band komunistycznych, część zaś została uprowadzona.**

Paryż, 6 sierpnia.

Jak donosi „Times", rząd brytyjski wysłał dalsze okręty wojenne do Hankau, albowiem spodziewane są tam nowe ataki na miasto przez komunistów.

Według wiadomości „Times'a" z Szanghaju władze brytyjskie w Chinach przedsięwzięły wszystkie środki, celem zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców miasta, obywateli brytyjskich.

Wypadki w Czang-Czang, jak donosi pewien zbieg chiński, zaostrzą się w krótkim czasie, **albowiem komuniści rozporządzają armją liczącą 60 tysięcy ludzi, wyposażoną we wszelkie nowożytne środki wojenne i mundury.**

Wiedeń, 6 sierpnia.

Do Tsing-tan przybyła dywizja wojsk kantońskich, która ma pomóc generałowi Han-fu, stojącemu narazie jeszcze po stronie rządu nankińskiego.

Rozmowa z Fordem.

Wielki przemysłowiec amerykański jest wrogiem kolektywizmu i twierdzi, że tylko wysiłek indywidualny może dać dobre rezultaty.

Zwalczyć kryzys można jedynie przez... wysokie płace!

Znany spółczesny pisarz niemiecki Ernst Feder, bawiący obecnie w Ameryce, został przyjęty przez Forda w jego posiadłości w Detroit i odbył z nim bardzo interesującą rozmowę, oglądając równocześnie bardzo ciekawe rzeczy. Najciekawsze wyjątki z jego wrażeń przytaczamy poniżej. **Red.**

W Detroit, w huczącym kotle najpotężniejszych zakładów przemysłowych na świecie, gdzie człowiek głuchnie niemal od nieustannego szumu i łomotu, w posiadłości Forda, od kilku miesięcy wyrasta, niezwykle oryginalne miasteczko-wieś. Wieś będąca jedynem swego rodzaju okazem. Zajmująca obszerną przestrzeń, **nie będzie jednak przez nikogo zamieszkana.** Odgrodzona i pilnie strzeżona, będzie stale konserwowana i przetrwa niewątpliwie długie bardzo długie lata, przetrwa tak długo, jak żyć będzie ród Fordów królów samochodów.

Gdy ktokolwiek przybywa obecnie do Detroit nie zachwyca się już wielkiemi gmachami fabrycznemi, nie interesuje się urządzeniem sal i precyzyjną pracą maszyn. Spieszy **obejrzeć wieś, budowaną przez Forda.**

Panuje tam taka miła cisza, że człowiek, który zwiedza stare, szacowne zabytki, nie może wyobrazić sobie, iż opodal z systematyczną regularnością, co cztery minuty, z wielkich warsztatów wychodzą w świat dwa nowiuteńkie samochody, że huczy tam setki i tysiące maszyn i przewala się olbrzymie mrowie ludzkie.

Murowana autobiografia

Wioska składa się narazie z 35 domów. Starych domków, pamiętających inne jeszcze czasy, czasy narodzin tej wielkiej techniki.

— Ja te domy kolekcjonuję — mówi Ford z uśmiechem. — Postanowiłem tu, na tej przestrzeni **zebrać wszystkie budowle, które mnie dotyczą osobiście, które są historją mojej fabryki i które wyobrażają historję narodzin techniki wogóle.** Do końca bieżącego roku będzie tu stało 70 domów. Kupionych, rozebranych na miejscu, przywiezionych i tu napowrót zmontowanych.

Istotnie niezwykłe pamiątki przeszłości. Pierwszy — **dom, w którym urodził się Ford.** Mały domek drewniany. Urządzony i umeblowany tak, jak niegdyś przed siedemdziesięciu laty. Drugi dom, murowany, z czerwonej cegły — **budynek szkolny, do którego uczęszczał Ford przed 60 laty.** Dalej stoi szopa, drewniana buda, w której Ford ułożył, cichaczem, plan fabrykacji samochodów. **Pierwsza fabryczka Forda.**

Na tem kończy się historja jego własna. Następne domki są jeszcze bardziej ciekawe. Dom, w którym Edison przed 50 laty dokonał wynalazku lamki elektrycznej. Cały domek przeniesiony został do Detroit, urządzony tak, jak kiedyś. Gdy w ubiegłym roku Edison na zaproszenie Forda przyjechał do niego do Detroit, był zdumiony na widok tego domku, o którym już nie pamiętał, który uważał dawno za zmieciony z powierzchni ziemi. I wiele innych jeszcze domków, w całości przeniesionych z bardzo odległych niekiedy miejsc.

— Niektórzy uważają, że jest to fantazja starzejącego się dziwaka. Ale ja kolekcjonuję te domy z pewnym wyraźnym celem. Europejczycy, którzy uśmiechają się ironicznie, zapominają, że w **Ameryce burzy się obecnie 15-piętrowe domy i stawia się na ich miejsce 50-piętrowe.** Ameryka nie uznaje teorji. Ameryka wszystko, co jest możliwe, zastosowuje w praktyce. Ta wioska będzie pięknem muzeum narodzin techniki **amerykańskiej.** Gdybym nie zebrał tych **domków, za** kilka lat nie byłoby ich już **zupełnie.**

Ta **kolekcja** starych domków jest istotnie niezwykła. Gdybyśmy ją zobaczyli w **Europie**, nie wywarłaby na nas żadnego wrażenia. W Europie mamy starsze, szacowniejsze pamiątki... Ale w Ameryce jest stare to, co liczy sobie za ledwie lat 15—20. Jest stare i niemodne. Cóż więc mówić o rzeczach, które mają lat 50—60?

Jak zlikwidować kryzys

Ale wracam do rzeczy realnych. Wychodzimy z obszaru kolonji. Szum i warkot motorów zwiększa się z każdą minutą. **To teraźniejszość!** A teraźniejszość nakazuje skorzystać z uprzejmości gospodarza.

— Jak pan zapatruje się na kryzys gospodarczy, panujący obecnie na całym świecie?

— Ja mam na to zupełnie odmienny punkt widzenia. Cóż, kiedy nie chcą mnie słuchać — śmieje się Ford. — Tymczasem ta sprawa staje się coraz poważniejsza. Kryzys ogarnął nie tylko Europę, ale i Amerykę. Gdy przed kilku miesiącami u prezydenta Hoovera odbyła się konferencja w tej sprawie, oświadczyłem: **Jest tylko jedyny sposób likwidować tem samem zwiększyć konsumcję.** To jest jedyna rada. Przez zmniejszenie płac nie dojdzie się do żadnego rezultatu. Mój robotnik zarabia 7 dolarów dziennie. Gdy w najbliższej przyszłości uruchomię kilka fabryk w Europie, robotnicy, których tam zatrudnię, **otrzymywać będą płace w tej samej wysokości,** oczywiście nie dosłownie, lecz w stosunku do siły nabywczej pieniądza w danym kraju.

Rozmowa potoczyła się na temat ruchu zawodowego wśród robotników. Ford jest **gorącym przeciwnikiem tego ruchu.** Nie uznaje związków zawodowych. Jego robotnicy nie mogą należeć do żadnego związku, w przeciwnym razie natychmiast tracą posadę.

— Gdy robotnikowi będzie dobrze, niepotrzebne mu będą związki zawodowe. Gdy mu jest źle — tembardziej są mu niepotrzebne. **Każdy powinien indywidualnie dążyć do polepszenia sobie bytu.** Wytwarza się wówczas właściwa i pożądana konkurencja pracy. Ja nie wyróżniam nikogo w swych fabrykach. Mogą u mnie pracować katolicy, ewangelicy, żydzi, mahometanie, biali, murzyni. Gdy potrafią pracować, mają zabezpieczone życie. Gdy nie potrafią — nie pomoże im nic, żadna interwencja.

Tajemnica powodzenia

Zbliżamy się do potężnych fabryk. Rozmowa wkracza na temat niezwykłej popularności jego maszyn. Ford opowiada niezwykle ciekawą historję pewnego ulepszenia w swych samochodach ulepszenia, które istotnie spowodowały popularyzację wozów.

Było to przed laty. Ford jechał samochodem swojej marki gdy na drodze dostrzegł jakegoś automobilistę, który pracował nad jakimś uszkodzeniem w motorze. Nie mógł sobie dać z tem rady. Ford był wówczas w drelichowem roboczem ubraniu. Przystanął i pomógł naprawić uszkodzenie. Automobilista podał mu 5 dolarów.

— Oddałem pieniądze, — opowiada Ford — oświadczając, iż nie są mi potrzebne.

— Właśnie, że będą panu potrzebne. Przecież pan też jedzie na „Fordzie".

Forda zainteresowała ta uwaga. Dowiedział się wówczas, że automobilista, który już od szeregu miesięcy jedzie na tym samochodzie, zaobserwował pewną jego słabą stronę.

— To się musi stale psuć. Będzie miał więc pan 5 dolarów na koszty reperacji swego samochodu.

Tego samego dnia Ford odbył naradę ze swymi inżynierami. Zademonstrował im uszkodzenie, które wskazał mu spotkany na drodze automobilista. Po upływie kilku tygodni, wprowadzono do samochodu ulepszenie, które w **zupełności wykluczało możliwość tego uszkodzenia.**

— Czy pan myśli, że mnie zależy na tem, aby amerykańską produkcję samochodów skupić w swoich rękach? Nie czynię nic w tym kierunku. Zadowolony jestem, gdy konkurencja buduje coraz nowe wozy i coraz więcej i coraz lepiej. W ten tylko sposób można doprowadzić przemysł samochodowy do perfekcji. Trusty autmobilowe powstrzymają na długi czas rozwój techniki samochodowej.

Maszyny i ludzie

— A jak pan sobie wyobraża rozwój przemysłu?

— Pewien jestem, że samochód stanie się tak popularny i rozpowszechniony na całym świecie, jak zwykły rower Powinien kosztować tyle, by mógł go kupić każdy urzędnik, nawet robotnik. Będzie tyle kosztował! Nawet w bardzo niedalekiej przyszłości. Nie twierdzę, że każdy człowiek kupi. Ale każdy będzie mógł kupić...

Gdy wchodzimy do wnętrza fabryk, niewiadom, co podziwiać. Czy niezwykłą inteligencję maszyn, które upodobniły się do ludzi, czy niezwykłą sprawność ludzi, którzy upodbnili się do maszyn. Jest to zjawisko niepowszednie i nieprawdopodobne. Cały samochód składa się na taśmie. Wielka olbrzymia taśma kręci się wzdłuż sal fabrycznych. I gdy przebiega około robotnika, musi on położyć na niej tą cząstkę samochodu, którą zrobił w ciągu czasu, jaki taśma obeszła całą fabrykę. Gdy nie zdążył, następnego dnia już nie będzie robotnikiem. Gdy zdążył, tam gdzieś w potężnej hali, do której nigdy nie dociera ta potężna armja 100 tysięcy robotników, wszystkie części montuje się razem w sposób błyskawiczny. **I co cztery minuty z olbrzymich wrót hali wyjeżdżają dwa nowe samochody.**

A z drugiej strony, przed wrotami prowadzącymi do olbrzymich pieców, stoją długie szeregi samochodów starych, wysłużonych. Ford kupuje je po **20 dolarów za sztukę.** Więcej nie są warte. Potężne łapy stalowe chwytają jeden samochód po drugim, wloką do wnętrza. Rozrywają na części. Usuwają wszystkie drewniane części. I wrzucają do wielkich pieców, gdzie przetapiają je na „szmelc". Po wędrówce dookoła wszystkich fabryk, po spacerze na taśmie, „szmelc" ten w postaci nowiutkiego samochodu wyjedzie przez główne wrota na pole doświadczalne.

Takiej organizacji pracy nie widziałem w żadnych zakładach przemysłowych. A czy robotnicy są z niej zadowoleni? Nie udało mi się tego sprawdzić. Ale ujrzałem niezwykle ciekawy widok wieczorem, gdy robotnicy opuszczali fabrykę. Wychodzili zmęczeni, wyczerpani. Ale wielu z nich wsiadało do własnych samochodów, oczekujących ich na wielkim placu przed fabryką. Reszta znikała w podziemiach kolejki.

Wieczorem widziałem niektórych z robotników w lokalach publicznych. Zdążyli już wypocząć i bawili się z beztroską miną ludzi, którzy po dniu ciężkiej pracy potrafią wydawać swój wysoki zarobek. **Ernest Feder.**

KRONIKA

SIERPIEŃ
7
CZWARTEK

Dziś Kajetana
Jutro Cyrjaka

Wschód słońca	4.06
Zachód słońca	19.19
Wschód księżyca	19.29
Zachód księżyca	01,32
Długość dnia	10.16
Ubyło dnia	2,41

Na zjazd do Radomia!

Legjoniści i peowiacy zgłoszą się w sekretarjatach.

Członkowie związku legjonistów i związku peowiaków, pragnący udać się na zjazd do Radomia, winni zgłaszać się, celem otrzymania odpowiednich zaświadczeń, w sekretarjacie związków przy ul. Narutowicza 45 w godzinach 18—20.

Pociąg specjalny dla legjonistów i peowiaków odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska w sobotę, dnia 9 b. m. o godz. 23-ej. Pociąg ten idzie przez Koluszki, gdzie zabierze członków wspomnianych związków, przybyłych ze stacyj, znajdujących się w obrębie linji kolejowej Warszawa — Kraków.

Odjazd z Koluszek o godz. 0.24 przez Tomaszów-Maz. do Radomia

Inspekcja hoteli

Kilku właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym odbyła się lotna inspekcja wszystkich łódzkich hoteli

W skład komisji, która udała się do hoteli, wchodzili przedstawiciele starostwa grodzkiego, lekarz miejski oraz przedstawiciele policji, straży ogniowej i wydziału budowlanego magistratu.

Inspekcja objęła wszystkie bez wyjątku hotele, znajdujące się na terenie naszego miasta i naogół dała wynik pomyślny.

Większa część hoteli, szczególnie położonych w śródmieściu, stosuje się ściśle do rozporządzeń sanitarnych oraz jest zaopatrzona w wymagane urządzenia przeciwpożarowe.

Mniej pomyślne były wyniki kontroli, przeprowadzonej w kilku pomniejszych hotelach. Okazało się bowiem, że ich stan higjeniczny pozostawia jeszcze wiele do życzenia i że nie są one należycie zabezpieczone przed pożarami.

Władze spisały odpowiednie protokuły ich właścicielom, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej. - d -

Wielka afera szkolna.

Maturzyści, którzy wyjechali na wycieczkę do Francji, pozostawieni zostali bez żadnej opieki.

Kierownik wycieczki uciekł z powierzonemi mu pieniędzmi.

Niezwykłą sensację w szerokich kołach nauczycielskich i uczniowskich naszego miasta, wywołała wiadomość o nienotowanej dotychczas aferze, jaka miała miejsce podczas wycieczki tegorocznych maturzystów do Francji. Afera ta wzbudziła tem większe poruszenie że wśród uczestników wycieczki znajdowało się wielu łodzian, a nadto okoliczność, że imprezy takie odbywają się rok rocznie, nakazuje największą uwagę i czujność.

Przed kilku laty w Warszawie powstało towarzystwo międzynarodowej wymiany młodzieży. Towarzystwo to miało na celu ułatwienie naszej młodzieży szkolnej organizowanie w czasie feryj letnich wycieczek zagranicę i z kolei umożliwienie młodzieży z innych państw spędzenia tanio i przyjemnie czasu w Polsce.

Każdego roku towarzystwo to prowadziło ożywioną propagandę we wszystkich szkołach w Polsce, celem zwerbowania jaknajwiększej liczby uczestników wycieczek. Istotnie, bardzo wiele młodzieży ze wszystkich miast brało udział w tych wycieczkach. Procentowo **największa ilość uczniów pochodziła z Łodzi i Warszawy.**

W roku bieżącym towarzystwo postanowiło zorganizować wycieczkę maturzystów do Francji. Na apel towarzystwa zgłosiło się, za pośrednictwem swych szkół, również bardzo wielu maturzystów-łodzian. Wycieczka miała wyruszyć z Warszawy i trwać

od 30 czerwca do 19 sierpnia.

Młodzież spędzić miała dwa tygodnie nad Atlantykiem, dwa tygodnie w Paryżu i dwa tydognie w Wogezach. Każdy z maturzystów wpłacił

po 800 złotych

— co stanowi sumę bardzo poważną.

Istotnie w dniu 30 czerwca, wycieczka wyruszyła z Warszawy. Kierownikiem jej został z ramienia towarzystwa

niejaki p. Bolesław Matuszewski.

Tymczasem od kilku dni zwracano się do naszej redakcji z zapytaniami, czy nie wiemy nic o losach tej wycieczki. Krewni, pozostali w Łodzi są bowiem bardzo zaniepokojeni, otrzymując

rozpaczliwe listy od swych chłopców, bawiących we Francji.

I oto obecnie dowiadujemy się o niesłychanym skandalu, jaki miał miejsce z wycieczką. Już na dworcu w Warszawie, przed wyjazdem, zauważono, że organizacja wycieczki mocno szwankuje. Młodzież nie miała zarezerwowanych dla siebie przedziałów, wobec czego musiała tłoczyć się w korytarzach. Niektórzy zmuszeni byli

spędzić całą drogę do Liege stojąc.

Po przybyciu do Liege okazało się, że „kierownik" pan Matuszewski

nie zamówił noclegu.

Zrozumiałą było rzeczą, że po tak męczącej podróży, młodzi chłopcy przedewszystkiem spragnieni byli wypoczynku. Niestety, nie znaleziono dla nich miejsca w żadnym hotelu, albowiem z powodu trwającej międzynarodowej wystawy w Liege,

wszystkie hotele były zajęte.

Dopiero dzięki interwencji miejscowych studentów, pozwolono wycieczkowiczom przespać się na dworcu.

W Paryżu powtórzyła się ta sama historja. Po kilku dniach wreszcie ulokowano młodzież w jakimś podmiejskim baraku i tego samego dnia

pan Matuszewski ulotnił się.

Maturzyści błąkali się sami po Paryżu przez dwa tygodnie. Po upływie tego czasu właściciel baraku kazał im się wynieść, oświadczając, że

„kierownik" zapłacił tylko za 14 dni.

Chłopcy udali się do konsulatu polskiego, prosząc o ratunek. Po długich perypetjach udało im się otrzymać bezpłatny bilet na powrót do kraju. Powrócili wszyscy do domów w bieżącym tygodniu.

Afera ta wywołała kolosalne wzburzenie. Za Matuszewskim wszczęto poszukiwania. Ale nie wyczerpuje jeszcze to całej sprawy. Kto ponosi odpowiedzialność za poruczenie młodzieży aferzyście? Kto wynagrodzi młodzieży te straty materjalne, a przedewszystkiem moralne, te niewygody i straszliwe braki, jakie miała ona podczas tego miesiąca wycieczki? Są to rzeczy które nie mogą przebrzmieć bez echa. Towarzystwo międzynarodowej wymiany młodzieży istnieje już od kilku lat. Będzie ono nadal urządzało wycieczki, nadal prowadząc ożywioną propagandę w szkołach. Jakaż gwarancja, że młodzież będzie miała dostateczną opiekę w przyszłości, że znów nie wpadnie w ręce aferzystów?

Kierownikiem takiej wycieczki powinien być nie człowiek obcy, lecz nauczyciel. Tylko w tym wypadku możnaby mieć pewność, że młodzież będzie pod należytą opieką. Ciężkie przejścia, jakie mieli maturzyści w roku bieżącym, powinny być poważną przestrogą na przyszłość. (k).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307; S. Hamburga, Główna Nr 50; B. Głuchowskiego, Narutowicza 4; J. Sitkiewicza, Kopernika 26; A. Charemzy, Pomorska 10; A. Potasza, Plac Kościelny 10.

KTO ZAMORDOWAŁ JADZIĘ?

Matka jej twierdzi, że dziecko zmarło naturalną śmiercią.

Sekcja zwłok ustali przyczynę śmierci.

Wczorajsza „Republika" przyniosła już wiadomość o znalezieniu zwłok dziewczynki w polu przy cmentarzu katolickim na Dołach.

Władze już w trakcie wstępnego śledztwa doszły do wniosku, iż mają do czynienia ze zbrodnią, jednakże nie mogły ustalić nazwisk zabójców, ani też ich ofiary.

Dalsze śledztwo dało jednak szybko konkretne wyniki.

Wczoraj w godzinach porannych przedewszystkiem

ustalono nazwisko dziewczynki.

Była nią 4-letnia Jadzia Piaseczna.

Fakt powyższy ustalono na tej podstawie, iż już przed paru dniami jeden z komisarjatów policyjnych otrzymał anonimowy meldunek

o tajemniczej śmierci tej dziewczynki

i w związku z powyższem prowadził już odpowiednie dochodzenie.

Gdy wczoraj wezwano pewną krewną Piasecznej, poznała ona w znalezionych zwłokach, 4-letnią Jadzię.

Jednocześnie udzieliła ona władzom pewnych informacji, które przyczyniły się do wyjaśnienia zagadki.

Informacje te brzmiały następująco:

Swego czasu w domu przy ulicy Borysza Nr. 15 mieszkali małżonkowie Piaseczni wraz ze swą jedynaczką, Jadzią. Piaseczny, robotnik fabryczny, już dość dawno utracił pracę, a ponieważ nie mógł znaleźć innego zajęcia, wyjechał na prowincję szukać szczęścia.

Obiecał on żonie, że będzie do niej pisał i postara się jej przysłać pieniądze

lecz przez szereg miesięcy nie dawał znaku życia.

Piaseczna znalazła się w skrajnej nędzy. Całemi dniami włóczyła się po mieście, szukając jakiegokolwiek zarobku i gdy udało się jej zdobyć kilka złotych, ratowała swą córeczkę od śmierci głodowej.

Z tygodnia na tydzień wiodło się jej coraz gorzej. Piaseczna wreszcie zdecydowała się również

opuścić Łódź.

Przed siedmiu dniami udała się do wsi Brudniew (pow. łęczycki), gdzie uzyskała jakieś zajęcie u pewnego gospodarza.

Gdy władze ustaliły jej obecny adres, wysłały do Brudniewa kilku wywiadowców, którzy

Piaseczną sprowadzili do Łodzi.

Niewiasta została natychmiast przesłuchana w wydziale śledczym. Nie przyznaje się ona do zbrodni i twierdzi, że nigdy nie byłaby zdolna do podobnego czynu, gdyż

dziecko swe kochała nad życie.

Według jej słów, Jadzia, skutkiem wycieńczenia, ciężko zachorowała. Piaseczna, nie mając pieniędzy na lekarza, była zupełnie bezradna.

Gdy dziecko zmarło zabrała je z domu i zakopała w polu przy cmntarzu.

Czy zeznania Piasecznej odpowiadają prawdzie — dotychczas nie ustalono.

Władze nie są jeszcze pewne, czy Piaseczna nie zamordowała swej córeczki. Ważną rolę dla dalszego śledztwa odegra sekcja zwłok dziewczynki, która prawdopodobnie ustali przyczynę jej śmierci. (d)

NOWY SPORTOWY KLUB ROBOTNICZY W ŁODZI.



Przy zakładach przemysłowych Geyera w Łodzi założony został robotniczy klub sportowy pod nazwą „Geyer".

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI. — Trupa Wileńska.

Dziś, w czwartek, „Nocą na Starym Rynku“.
Jutro, w piątek, „Peryferje“.
W próbach „Golem“
Początek o godzinie 8.45 wieczorem.

TEATR REWJI „CHOCHLIK“.
Sienkiewicza Nr. 40.

„Chochlik“ daje dziś i codziennie doskonałą, nową rewję p. t. „Jeszcze nie wszystko..“

Udział bierze cały zespół teatralny z Łukjańską, Orlińskim, kierown. Darskim, doskonałym Szyndlerem, świetnym Kalinowskim, parą baletową Żukowska — Wiksarski oraz z niezrównanym, do łez rozśmieszającym widownię „Łódzkim Lopkiem“ — Włodzimierzem Boruńskim.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8 i 10 wiecz. — Ceny miejsc od 80 gr. do 2 zł

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR“.

Dziś po raz 7 i 8 tryskająca humorem i werwą rewja w 2-ch odsłonach i 16-tu obrazach pod nazwą „Kapitalne ho ho“, pióra Hemara, Własta, Szerszenia. Udział całego zespołu wraz z nowozaangażowanemi: duet taneczny Wierzyńskich oraz świetna pieśniarka K. Zielińska. Pomimo wielkich kosztów wystawy ceny biletów nie podwyższone. Początek przedstawień o godz. 7.30 i 9.30. — Powrót tramwajami zapewniony.

Przedsprzedaż biletów w „Reklamie Polskiej“, ul. Piotrkowska Nr. 101, tel. 126-89 od godz. 11 rano do 4-ej po poł.

TEATR LETNI „SCALA“.

Porej-Porecka i Kazimierz Bajon — dwa nazwiska ściągają codziennie tłumy publiczności do ogrodu „Scali“ przy ulicy Cegielnianej, gdzie zespół znakomitych artystów bawi niezliczone tłumy melancholików i sceptyków życiowych.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

CZWARTEK, dnia 7 sierpnia 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z W-wy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.20 Program na dzień bież. i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50 — Przerwa. 15.50—16.15 — Odczyt p. t. „Szwajcarja kaszubska“ wygł. p. Stanisław Lenartowicz (tr. z W-wy). 16.15—17.10 — Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z W-wy). 17.10—17.25 — Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (tr. z W-wy). 17.35—18.00 — Odczyt p. t. „Mehatne Gdandi“ — wygł. p. St. Małachowski (tr. z W-wy). 18.00—19.00 — Koncert solistów (tr. z W-wy). Wykonawcy: Halina Balińska (skrz.), Aleksander Dorjon Sienkiewicz (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 1) a) Chopin: Ballada As-dur. b) Wertheim: 2) preludja C-moll i G-dur, c) Moszkowski: Etinda koncertowa G-dur — odegra p. Dorjan - Sienkiewicz, 2) a) Nachez: Tańce cygańskie, b) Reger: Fantazja „Faust“ — odegra p. Dorjan-Sienkiewicz 4) a) Wielhorski: Kołysinka, b) Field - Burnestar: Walc, c) Hunmel - Burmester: Walc — odegra p. Balińska. 5) Liszt: Tarantello — odegra p. Dorjan - Sienkiewicz 19.00—19.20 — Rozmaitości 19.20—19.45 — Płyty gramof. (tr. z W-wy). 19.45—20.00 — Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień nast., komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 20.00—20.15 — Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy). 20.15—20.45 Koncert muzyki lekkiej (tr. z W-wy). 20.45—21.00 — Feljeton p. t. „Nasze miasta w roku 1950“, wygł. p. S. Różański (tr. z W-wy). 21.00—22.30 — Transmisja serenady z Salzburga. 22.30—24.00 — Komunikaty: meteor., polic., sport oraz muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie.

PIĄTEK, dnia 8-go sierpnia 1930 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin; 13.20—16.15: Przerwa; 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy); 17.10—17.25: Komunikat Polskiego Związku Krótkofalowców (trans. z Warsz.); 17.35—18.00: „O małoletności i zarządzie majątkiem w tym okresie“ — opowie adwokat Stanisław Peszyński (tr. z Warszawy); 18.00—19.00: Koncert Orkiestry Mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa (tr. z Warsz.). 1) J. Strauss: Wiedeńska krew — walc. 2) Noc na Ukrainie — wiązanka melodji. 3) Uhl: Nie płacz Mateńko — pieśń. 4) Oszmiański: Słowianin — Mazur. 5) Lindsay: Aischa — intermezzo.) Romanse cygańskie. 7) Muzyka taneczna.

Godz. 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.45 Płyty gramofonowe (tr. z Warszawy); 19.45—20: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy; 20—20.15: Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.); 20.15—22.00: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. 1) R. Schuman: Uwertura „Mamfred“. 2) Brahms Koncert skrzypcowy. 3) F. Mendelsohn—Wartholdy: Symfonja A-moll „Szkocka“; 22.00—22.15: Feljeton p. t. „W egzotycznej krainie“ — wygłosi kpt. Apolonjusz Zarychta (tr. z Warsz.); 22.15—22.30: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.30—23.30: Koncert z płyt gramofonowych.

Wyniki wczorajszych wyścigów

na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Wczoraj, w dwunastym dniu wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej zebrało się około 1500 osób. Mimo dnia powszedniego, obroty totalizatora były dość znaczne.

GONITWA PIERWSZA.
Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 2100 zł.

Zwyciężyła „Haga“ (M. i T. Babeckich) — przed „Monte Carlo“ (st. „Ktery Szepietow“- o ś2 długości w czasie 2 min. 29 sek. Totalizator płacił 13 zł.

GONITWA DRUGA
Bieg płaski na dystansie 2.800 mtr. o nagrodę 1300 zł.

Zwyciężył „Ammon“ (st. „Lubicz“- przed „Radlokiem“ (S. Bronikowskiego- w czasie 3 min. 34 sek. o 3 długości. Totalizator: 21. Za „Klasikę“ kasa zwróciła stawki wskutek pozostania jej na starcie.

GONITWA TRZECIA.
Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 2000 zł.

Zwyciężyła „Persona Grata“ (Grona ofic. I p. Szwoleż.) przed „Ixorą“ (K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana- i „Litką“ (B. Brzezickiego) w czasie 59.5 sekund o szyję. Totalizator: 22—14—14 złotych.

GONITWA CZWARTA.
Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1500 zł.

Zwyciężyła „Hora“ (st. „Lubicz“) przed „Renatą“ (S. Gromnickiego) i „Vendettą“ (A. Olszowskiego) w czasie 1 min. 48 sek. o łeb.

Totalizator: 24—19—50 zł. Wycofano: „Impasa“ i „Dziarską“.

GONITWA PIATA.
Bieg z przeszkodami na dystansie 300 mtr. o nagrodę 1000 zł.

Pierwszy na finishu przybył „Granat“ (S. Dowgiałły i C. Juścińskiego) przed „Białym Murzynem“ (S. Sułockiego) i „Hołubcem“ (Grona ofic. 19 p. Ułanów) w czasie 3 min. 59 sek. o 15 długości. Wycofano: „Troję“, „Echo“ i „Biankę“. „Jejmość“ (jeźdź. Sulik) stanął przed przeszkodą. Totalizator płacił 16—15—39 zł

GONITWA SZÓSTA.
Bieg płaski na dystansie 2100 mtr o nagrodę 1500 zł.

Zwyciężył „Impas“ (A. Olszowskiego) przed „Morgatem B. W.“ (T. Falewicza) i „Hazą“ (st. „Lubicz“) w czasie 2 min. 27 sek. o 3 długości. Wycofano „Ghicką“. Totalizator: 19—15—32 zł.

GONITWA SIÓDMA.
Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1800 zł.

Zwyciężył „Harriman“ (K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana) przed „Allierem“ (W. Andersa) i „Ewiatrem“ (st. „Ktery - Szepietow“) w czasie 1 min. 49.5 sek. o łeb. Totalizator płacił: 40—19—20 zł. Wycofano: „Monte Carlo“

GONITWA ÓSMA.
Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1200 zł.

Zwyciężyła „Madame Borary“ (st. „Ktery - Szepietow“) przed „Bosforem“ (K. i K. Wyżyńskich) i „Markitą“ (Z. Rogowskiego) w czasie 2 min. 28 sek. o 1 i pół długości. Wycofano „Dalię“ i „Radloka“. Totalizator — 16:10 zł.

Złodzieje na placu wyścigowym.

Publiczność przyłapała na gorącym uczynku kradzieży elegancko ubranego młodzieńca.

Przybył on na wyścigi z Warszawy prywatnym samochodem.

Władze policyjne specjalną uwagę poświęcają torom wyścigowym, gdyż jest to najbardziej podatny grunt dla złodziei kieszonkowych, operujących prawie zupełnie bezkarnie po kieszeniach emocjonującej się publiczności.

Złodzieje ci wyzyskują dla swej „pracy“ po większej części moment, gdy konie dobiegają do mety i

denerwujący się ludzie zapominają wówczas o całym świecie.

myśląc tylko czy pierwszy dobiegnie do mety „faworyt“. Podczas odbywających się obecnie wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej, nie obchodzi się również każdorazowo bez mniejszych, a nawet większych kradzieży.

Celem zapobiegnięcia „występom“ wyrafinowanych specjalistów kieszonkowych, wydział śledczy wydelegował na czas trwania wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej, kilku wywiadowców oraz oddział policjantów ubranych po cywilnemu.

W niektórych jednak wypadkach policja jest zupełnie bezradna, gdyż nie może znać wszystkich złoczyńców, przybyłych na wyścigi i do tego jeszcze ubranych podług ostatniej mody i wyelegantowanych,

często nawet z monoklem w oku.

Zachowanie tych wyspecjalizowanych „wyścigowców“, nie pozostawia nic do życzenia nawet najbardziej podejrzliwemu policjantowi, gdyż złodzieje ci, przystosowując się do otoczenia i okoliczności, symulują nadzwyczajne zainteresowanie wyścigami i w momentach, najbardziej niespodziewanych

grasują po cudzych kieszeniach.

Kradzież taka miała miejsce na wczorajszych wyścigach, gdzie elegancko ubrany złoczyńca został jednak ujęty na gorącym uczynku.

Między innymi namiętnymi graczami w „totka“ przybył specjalnie na wyścigi, znany w szerokich kołach sportowych inżynier Pawłowski z Warszawy. Miał on wczoraj nadzwyczajne szczęście w grze i nie było biegu, po którym by nie udawał się do kasy po wygrane pieniądze.

W momencie, gdy w czwartym biegu konie dobiegały mety i emocja grających sięgała już zenitu, inż. Pawłowski nagle uczuł, iż

został skaleczony w okolice „niżej krzyża“.

Momentalnie p. Pawłowski odwrócił się i ujrzał żyletkę w ręku stojącego obok niego elegancko ubranego młodzieńca z monoklem w oku. W drugiej ręce młodzieniec ów trzymał

wykradziony inż. Pawłowskiemu portfel

który znajdował się przedtem w tylnej kieszeni spodni inżyniera.

Okazało się, iż sprytny złoczyńca wyciął inż. Pawłowskiemu tylną kieszeń w spodniach, w której przechowywał portfel z większą sumą pieniędzy. Schwyciwszy złoczyńcę za rękę, inż. Pawłowski wszczął alarm, w rezultacie czego najbliżsi siedzący

usiłowali dokonać samosądu nad złoczyńcą.

W tejże chwili, zaalarmowani nadbiegli wywiadowcy policji, którzy wyrwali pokrwawionego złoczyńcę z rąk oburzonych graczy.

Przy wyjściu z terenu wyścigów, obok furtki, złoczyńca nagle wskoczył do stojącego obok samochodu z puszczonym w ruch motorem i

szofer ruszył z miejsca na pełnym gazie.

Nie namyślając się, wywiadowcy wskoczyli do stojącej obok taksówki i polecili szoferowi ścigać uciekających.

Obok Marysina wywiadowcy dogonili uciekający samochód i złoczyńcę okutego w kajdany przewieźli do aresztu przy wydziale śledczym.

Jak się okazało, aresztowanym złoczyńcą jest 25-letni Wolf Guzower, zamieszkały w Warszawie przy ul. Pawiej 55, przybyły specjalnie na „gościnne występy“ do Rudy Pabjanickiej na wyścigi.

Wstępne dochodzenie policyjne ustaliło, że złoczyńca

przybył do Łodzi prywatnym samochodem.

który czekał na niego przed bramą terenu wyścigowego, przez cały czas trwania biegów.

Na razie jeszcze nie ustalono czy szofer działał w zmowie z aresztowanym złoczyńcą.

Do czasu wyjaśnienia, szofer pozostaje w areszcie.

Natychmiast po aresztowaniu władze policyjne w Łodzi skomunikowały się z policją warszawską, która oświadczyła, iż aresztowany Guzower, jest

znanym złodziejem, grasującym na wyścigach w całym kraju.

Guzower został w zeszłym roku aresztowany pod zarzutem dokonania identycznej kradzieży na wyścigach w Piotrkowie, jednakże tamtejsza policja zmuszona była go zwolnić z powodu braku dowodów. (p).

Włókniarze radzą

nad sytuacią w przemyśle.

W dniu wczorajszym w związku włókniarzy „Praca“ odbyło się walne zebranie delegatów fabrycznych, na którem poruszono szereg aktualnych spraw, będących ogólną bolączką robotników m. Łodzi. W pierwszym rzędzie poruszono sprawę pracy ponad godziny. Zaznaczono przy tem, że wbrew zaprzeczeniom, większość zakładów przemysłowych nie stosuje się do postanowienia o ochronie pracy.

Wobec powyższego postanowiono wystosować do związków przemysłowych pismo z żądaniem wglądnięcia w te sprawy i przeprowadzenia dochodzenia, w przeciwnym bowiem razie całkowita odpowiedzialność spadnie na związki przemysłowe.

Z kolei poruszono sprawę pomocy dla bezrobotnych, w związku z przedłużającym się kryzysem. Postanowiono wystąpić do ministerstwa pracy z prośbą o rozszerzenie prawa do pobierania zapomóg na robotników, którzy pracują przez trzy dni w tygodniu oraz przyznanie prawa do zapomóg tym półbezrobotnym na tak długi okres czasu, dopóki nie zostanie zlikwidowany, względnie poważnie zmniejszony kryzys w przemyśle włókienniczym.

★

W klasowym związku włókniarzy walne zebranie delegatów fabrycznych odbędzie się w środę przyszłego tygodnia. Na porządku dziennym znajduje się sprawa wyrównania płac robotniczych w zimowym sezonie, który zdaniem delegatów fabrycznych zapowiada się wcale nieźle. (i)

Paszport krajowy kosztuje 23 złote,

mimo iż rozporządzenie P. Prezydenta przewiduje, że kosztować ma on tylko 60 groszy.

Obywatel nie może sobie pozwolić na ten wydatek.

Niedawno poruszyliśmy na łamach naszego pisma sprawę opłat za krajowe dowody osobiste. Zwróciliśmy uwagę na zbyt wielką różnicę, zachodzącą pomiędzy postanowieniami, zawartemi w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, a istotnemi kosztami paszportu. Różnice te są istotnie niezwykłe, a przyczyniają się do tego, iż

większość obywateli nie posiada wogóle żadnych dokumentów.

Rozporządzenie przewiduje, że dowód ma kosztować tylko 60 groszy. Autor rozporządzenia doskonale zdawał sobie jednak sprawę, że mnogość opłat stemplowych, obowiązujących u nas, spowoduje, iż dowody w istocie kosztować będą daleko więcej. I dlatego zaopatrzył tekst rozporządzenia w następującą klauzulę: **„Żadnym poza tem opłatom dowody osobiste nie mogą podlegać“.**

Zdawałoby się, że sprawa jest jasna i prosta. A tymczasem, jak zdołaliśmy obliczyć, paszport krajowy kosztuje nie 60 groszy, lecz

przeszło 16 złotych.

Wszelkiego rodzaju załączniki, podania, znaczki stemplowe spowodowały, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej pozostało martwą literą. Nieskończone skargi ze strony licznych rzesz obywateli pozostawały bez skutku. Dowód osobisty w dalszym ciągu, miast 60 groszy kosztował

kilkanaście złotych,

co dla bardzo wielu ludzi jest ciężarem niepomiernym.

Przypuszczać należało, że sprawa powyższa doczeka się wreszcie rewizji. Istniał nawet projekt, by wszystkie załączniki, potrzebne do celów paszportowych, wydawane były bezpłatnie.

Lecz oto dowiadujemy się o nowej okoliczności. Okoliczności, która spowoduje, że ceny paszportów będą jeszcze wyższe. Jak wiadomo, w Polsce

niema przymusu paszportowego.

Obywatel może legitymować się jakimkolwiek wiarygodnym dokumentem. Dowód osobisty wymagany jest tylko wówczas, gdy zachodzi potrzeba stwierdzenia obywatelstwa polskiego, przy wyjeździe na teren wolnego miasta Gdańska i t. d.

Krajowe dowody osobiste wydaje jednak nie starostwo grodzkie, lecz magistrat. Magistrat nie ma prawa czynić adnotacji o obywatelstwie. Jest to wyłącznem uprawnieniem władz administracyjnych. Dowód więc, który otrzymuje obywatel, posiada wolną rubrykę z napisem „przynależność państwowa“. Tę rubrykę musi zkolei wypełnić starostwo grodzie, w przeciwnym razie paszport nie może służyć do tych celów, do jakich jest przeznaczony. Każdy obywatel tedy, po otrzymaniu paszportu z biura meldunkowego magistratu,

musi udawać się do starostwa grodzkiego.

Zachodziła wobec tego kwestja, czy petent powinien ponosić jakąkolwiek opłatę, zwracając się po poświadczenie obywatelstwa. Logicznie rozumowano, że żadnej opłaty ponosić nie powinien i istotnie nikt nic nie opłacał. Lecz wczoraj władze centralne wyjaśniły, że czynność poświadczenia obywatelstwa nie ma nic wspólnego z czynnością wystawienia dowodu osobistego i dlatego należy traktować to, jako zwykłą czynność administracyjną.

I oto obecnie, wszyscy obywatele posiadający krajowe dowody osobiste, w razie konieczności poświadczenia na nich obywatelstwa, muszą składać do starostwa grodzkiego specjalne podanie, na którem należy nalepiać znaczek stemplowy za 3 złote oraz za załącznik (dowód osobisty) — 50 groszy. Kosztuje to razem zł. 3.85. Niezależnie od tego sama czynność poświadczenia obywatelstwa kosztować będzie 3 złote.

Dotychczas paszport krajowy, miast 60 groszy, kosztował 16 złotych i 50 groszy. Obecnie kosztować będzie

23 złote 35 groszy.

Czyż nie lepiej było dawniej, gdy dowód wydawało starostwo grodzkie, a **kosztował on zaledwie 6 złotych wraz z wszystkiemi kosztami?**

Ta sprawa stanowczo wymaga poważnej rewizji. Stan bowiem, który się obecnie wytworzył, jest nielogiczny i wręcz szkodliwy. (s).



Chiński mur dla cudzoziemców.

Wizy uzupełniające i kontrola nad celami pobytu w Polsce.-Faktyczne upośledzenie ruchu turystycznego.

Min. spraw wewn. rozesłało okólnik do pp. wojewodów w sprawie przestrzegania przepisów o pobycie czasowym cudzoziemców.

M-stwo poleca:

a) zwrócić należytą uwagę na postanowienia par. 48 rozporządzenia o ruchu cudzoziemców i w jaknajkrótszym terminie zaopatrzyć wszystkich cudzoziemców w wizy uzupełniające z tem, że osoby, które świadomie zaniedbały obowiązek uzyskania stosownego zezwolenia w terminie, ustalonym par. 48, winny być ukarane na mocy art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13. 8. 1926 r. o cudzoziemcach;

b) zwiększyć kontrolę nad działalnością cudzoziemców w Polsce i w razie stwierdzenia, że cel faktyczny ich pobytu nie pokrywa się z celem podanym w wizach, stosować par. 8 lub 33 oraz art. 17 lub nawet w wypadkach szczególnie jaskrawych art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach;

c) udzielać odroczeń wyjazdu zgodnie z par. 6 t. j. tylko wówczas, gdy cudzoziemiec wykaże (to znaczy udowodni lub conajmniej uprawdopodobni), że w wyznaczonym mu czasie pobytu nie mógł osiągnąć celu zadeklarowanego przy otrzymywaniu wizy. Rozumie się samo przez się, że wymogu art. 6 wskazanego rozporządzenia nie należy nazbyt rygorystycznie stosować do osób, które przyjeżdżają do Polski w celach niezarobkowych, a więc turystycznych rozrywkowych, towarzyskich i im podobnych, ponieważ pobyt tej kategorji osób, jako utrzymujących się z funduszów, przywiezionych lub nadsyłanych z zagranicy, przynosi niezaprzeczenie pewne korzyści gospodarcze.

Mur paszportowy, który i tak odgranicza nas od całego świata zyskuje teraz poparcie i z innej strony. Francuz, anglik, niemiec, szwajcar, czech, austryjak jeżdżą już po całej prawie Europie bez paszportów i wiz, nikt ich nie kontroluje, nikt nie wsuwa nosa w ich prywatne sprawy. Natomiast u nas ci sami francuzi, anglicy, niemcy itd. będą „uzyskiwać wizy uzupełniające“, będą „udowadniać lub conajmniej uprawdopodobniać“, względnie będą „karani na podstawie rozporządzeń“... Turyści natomiast, o których ściągnięcie do kraju starają się wszyscy (nasza własna Wystawa Turystyczna w Poznaniu!) nie będą traktowani „nazbyt rygorystycznie“...

I to wszystko razem ma zachęcić obcych do zwiedzania Polski i odwiedzania nas w celach handlowych! Rozumiemy, że między cudzoziemcami znajdują się jednostki, przybywające do kraju w celach występnych lub szkodliwych, ale bynajmniej wyjątki te nie mogą usprawiedliwić normy ogólnej... Tego rodzaju polityka wobec cudzoziemców jest już dla naszej umysłowości, przyzwyczajonej do wielu ekstrawagancji, niedopuszczalna, a cóż dopiero mówić o umysłowości obcej, dla której pomysły owej „kontroli“ są niezrozumiałe i spotykają się z najgorszą oceną...

Już czas doprawdy wycofać się z pojęć „państwa policyjnego“, bo tak żyć na świecie nie można!...

Katastrofalne skutki burzy i ulewy.

Mieszkania na peryferjach zalane.-Monopol tytuniowy poniósł wielkie straty.-Straż ogniowa wypompowywała wodę z suteren i piwnic.

W okolicach Łodzi spłonęły liczne zagrody wiejskie.

Nocy wczorajszej nad obszarem województwa łódzkiego przeciągnęła burza, połączona z piorunami oraz gwałtowną ulewą. Już onegdajszego wieczoru, około godziny 10 wiecz. nad Łodzią przeszła ulewa, która z przerwami trwała do godziny 8-ej zrana.

Skutki ulewy były z wielu względów katastrofalne, bowiem wiele piwnic, bądź to stanowiących mieszkania robotnicze lub warsztaty pracy (suteryny), bądź też magazyny żywnościowe i opałowe, zostało zalanych.

Przy ulicy 11 Listopada, w posesji Nr. 130 i 143

zalane zostały mieszkania robotnicze,

w liczbie 11, mieszczące się w suterynach. Przy ul. Solnej zalane zostały dwa mieszkania robotnicze, a ponieważ woda nie mogła tutaj znaleźć ujścia—wezwano oddział straży ogniowej, który po dwugodzinnej pracy wodę wypompował.

Przy ul. Traugutta Nr. 6, w hotelu „Savoy“

woda zalała piwnice, w których mieszczą się magazyny.

Pozatem wezwano II-gi oddział straży do monopolu tytoniowego przy ulicy Kopernika 62, gdzi zalane zostały piwnice, stanowiące magazyny tytoniowe; w związku z zalaniem piwnic

monopol poniósł poważne straty.

Woda zalała chodniki w wielu punktach miasta, tamując całkowicie ruch pieszych. Przy zbiegu ulic Żeromskiego i Radwańskiej woda sięgała po osi kół wozów, pokrywając miejscami całkowicie koła samochodów. Tak samo przy zbiegu ulic Kilińskiego i Cegielnianej, Zachodniej i Zielonej, woda uniemożliwiła wszelki ruch pieszy i kołowy.

Jak się dowiadujemy, równie katastrofalna ulewa przeszła nad Piotrkowem i Częstochową, gdzie deszcz lał bez przerwy całą noc.

We wsi Kieszków, pow. kaliskiego, w zagrodę Malaka Józefa uderzył piorun, który wywołał

pożar domu mieszkalnego.

Mimo ulewy, pożar rozszerzył się na sąsiednie zabudowania Franciszka Malaka i Stefana Chojnackiego. Dzięki pomocy całej wsi, oraz panującej ulewie, pożar nie rozszerzył się dalej, lecz

strawił trzy wymienione zagrody,

przynosząc straty w sumie 75000 zł.

Również wielka burza przeciągnęła nad powiatem piotrkowskim. Wiele domów, położonych w nizinie nad strumieniami, zostało zalanych. Pomoc niosła tutaj straż ogniowa piotrkowska. Szereg domów zalanych zostało również w samym Piotrkowie, w okolicach targowiska, na przedmieściu Bugaj. Tu również interwenjowała straż ogniowa.

W powiecie kolskim, we wsi Janowice, zapaliła się od pioruna zagroda Tomalika. Spłonęła stodoła z nowym zbiorem.

Pozatem burza przeciągnęła nad powiatem łęczyckim, wyrządzając tam również wieksze straty.

Wedle pobieżnych obliczeń, burza wczorajsza spowodowała na terenie województwa łódzkiego kilkaset tysięcy złotych strat. (a)

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź,
7 sierpnia 1930

Ceny zboża po żniwach.

W końcu czerwca i w pierwszych dniach lipca b. r. cena pszenicy na giełdzie warszawskiej oscylowała koło zł. 50.—, a cena żyta — około 19.20 zł. za 100 kg.

Rozpiętość cen pszenicy i żyta, która wynosiła w latach od 1926—1929 od 23—39 proc., w maju b. r. wynosiła 167 proc., w czerwcu wskutek silniejszej zwyżki cen żyta aniżeli pszenicy — opadła do 123,7 proc.

Wczoraj zaś notowano na zebraniu giełdy warszawskiej żyto po 18 i pół—19 zł., pszenicę starą po 37—33 zł., natomiast pszenicę nową — po 32—34 zł. za 100 kg.

Zjawienie się nowego zbioru, jak widzimy wpłynęło zniżkowo bardzo nieznacznie na żyto — w stopniu znacznie wyższym natomiast na cenę pszenicy. Rozpiętość pomiędzy cenami jednego i drugiego zasadniczego zboża chlebowego opadła bardzo poważnie.

Jak widać, rynek silniej odczuwa dopływ nowego zapasu pszenicy, aniżeli żyta i że zapasy pierwszego z tych dwuch mniej zaciążyły nad rozwojem cen.

Jednocześnie tymczasowe obliczenia oficjalne idą po tej samej linji, wskazując, że **zbiory żyta** (podobnie zresztą jak jęczmienia i owsa) **okażą się** po uskutecznieniu omłotów **prawdopodobnie niższe,** natomiast **pszenica** wykaże **wyższe zbiory,** niż w poprzednim roku. Przypuszczamy, że obok warunków atmosferycznych, które sprawiły, iż pszenica obrodziła lepiej, nie bez wpływu jest także świadome przejście w wyższej proporcji **do kultury pszenicznej** wskutek zeszłorocznego układu cen.

W każdym razie jeżeli zmianę potwierdzi także dalszy przebieg wypadków, nie będziemy uważali jej za niepomyślną.

Sytuacja eksportowa zbóż jest bardzo ciężka, ale szczególnie ciężka jest dla żyta, dla którego upodobanie spożywców na świecie bardzo się zmniejszyło.

W naszej produkcji zbożowej — żyto jest pierwszym artykułem eksportowym, pszenica natomiast — przeważnie importowym. Żyto spożywa głównie wieś, a pszenicę, której zbiór uzupełnia się przeważnie przywozem, zjada się w miastach.

W ostatniem pięcioleciu poprzedzającem wojnę światową przeciętne spożycie żyta w Polsce wynosiło na głowę ludności niespełna 140 kg. rocznie, a pszenicy — niewiele ponad 65 kg.

Obecnie spożycie żyta na głowę ludności znacznie wzrosło, ale spożycie pszenicy wynosi nie dużo ponad 40 kg. Zmniejszenie polskiego spożycia pszenicy — mimo wzrastającego w innych krajach dlań upodobania — jest następstwem nietylko zubożenia ludności, ale także w pewnej mierze świadomej polityki aprowizacyjnej państwa.

Z tego, co powiedzieliśmy, da się wyprowadzić taki wniosek, że — krajowy rynek pszenicy jest bardziej pojemny w tej chwili, aniżeli żytni. Przesunięcia ilościowe na korzyść pszenicy mogą być bez większego wysiłku **przez rynek** strawione.

Jeżeli więc tymczasowe obliczenia i wnioskowanie z rozwoju cen bezpośrednio po zbiorach są trafne — wzajemne ustosunkowanie obydwu zbóż głównych może ulec pewnej poprawie. Powinno się to wyrazić w cenach w dalszym ciągu zaczynającego się obecnie roku gospodarczego 1930/31.

Zjawiska obecnie zaobserwowane wraz z przewidywanemi mogą stać się czynnikiem pewnej poprawy położenia wsi, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na całość gospodarstwa. **a.**

NOTOWANIA BAWEŁNY

Liverpool, 5 sierpnia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: sierpień 6.98, wrzesień 6.87, październik 6.88, listopad 6.87, grudzień 6.92, styczeń 6.95, luty 6.97, marzec 7.03, kwiecień 7.05, maj 7.10, czerwiec 7.12, lipiec 7.15. Loco 7.44.

Liverpool, 5 sierpnia.

Bawełna egipska — zamknięcie: listopad 11.13, grudzień 11.21, styczeń 11.24, marzec 11.41, maj 11.58, lipiec 11.74. Loco 12.22.

Aleksandrja, 5 sierpnia

Bawełna egipska — zamknięcie. Ashmouni: sierpień 15.15, październik 14.85, grudzień 15.10, luty 1.551, kwiecień 15.83, czerwiec 16.26. Sakellaridis: listopad 22.65, styczeń 22.83, marzec 23.28, maj 23.73.

Nowy Jork, 5 sierpnia

Bawełna amerykańska — zamknięcie: sierpień 12.59, wrzesień 12.73, październik 12.87 listopad 12.98, grudzień 13.10, styczeń 13.12. Loco 12.85. Kontrakty: październik 12.65, listopad 12.77 grudzień 12.86, styczeń 12.92, luty 12.99, marzec 13.09, kwiecień 13.16, maj 13.24, lipiec 13.34.

Nowy Orlean, 5 sierpnia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: październik 12.70, grudzień 12.88, styczń 12.96, marzec 13.12, maj 13.28, lipiec — Loco 12.49.

Giełda pieniężna.

—o—

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było normalne przy tendencji przeważnie utrzymanej. Jedynie zwyżkowały dewizy na Holandję i Szwajcarję. Dolarem gotówkowym oficjalnie nie obracano, zaś w obrotach prywatnych kurs dolara notowany był po 8.889, w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin notowano po kursie 212.88; za dewizy na Gdańsk chciano płacić 173.57; telegraficzna wypłata na New York (kabel) — 8.91. Notowano dewizy: Bruksela — 124.72, Amsterdam — 359.15, Londyn — 43.40½, New York — 8.90, Paryż — 35.05, Praga — 26.41½, Sztokholm — 239.79, Zurych — 173.27, Wiedeń — 125.95, Mediolan — 46.69. W obrotach prywatnych rubel złoty — 4.61¾, rubel srebrny — 1.70, bilon — 0.70, czerwoniec — 8.90.

AKCJE: Na rynku akcyjnym ruch niewielki. Interesowano się głównie akcjami cukrowniczemi i Starachowicami przy tendencji mocniejszej. Notowano: Bank Polski — 166—165, Bank Zw. Spółek Zarobkowych — 72½, Warsz. Tow. Fabryk Cukru — 33½—35, Firley — 29, Modrzejów — 9. Pozatem dokonano szeregu drobnych tranzakcyj nienotowanych: Rudzki — 14, Starachowice — 16, Pocisk — 2.50, Mirkowska Fabryka Papieru — 150, Fabryka Papieru „Klucze" — 62.—

PAPIERY PROCENTOWE: W grupie walorów państwowych obroty stosunkowo niewielkie przy tendencji słabszej. Pożyczką inwestycyjna i dolarówką dokonano kilka drobnych tranzakcyj nienotowanych: pierwsza po kursie 112.25, zaś drugą — 63½—64. Pozatem zanotowano: 5% poż. konwersyjna — 55.50, 10% poż. kolejowa — 103.50. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych tendencja była mocniejsza dla listów zastawnych m. Warszawy przy większych obrotach. Notowano: 5% L. Z. m. Warszawy — 61—61.25. 8% L. Z. 7% L. Ziemskie dolarowe — 76.50, 4½% L. Ziemskie — 56.25, 8% L. Z. m. Częstochowy — 67.25, 10% L. Z. m. Siedlec — 82. Drobne tranzakcje nienotowane: 8% L. Z. Przemysłu Polskiego — 89½, 6% obligacje m. Warszawy z 1926 r. VIII i IX em. — 55.50.

Urzędy egzekucyjne

przejmą agendy ściągania podatków od urzędów skarbowych.

Władze skarbowe otrzymały instrukcje z ministerstwa skarbu w sprawie radykalnej reorganizacji postępowania egzekucyjnego. Dotychczas wszystkie czynności, związane z egzekwowaniem podatków wchodziły w zakres normalnej pracy odnośnych urzędów skarbowych. Obecnie funkcje te będą wydzielane z kompetencji urzędów skarbowych przez zorganizowanie specjalnych urzędów rachuby i egzekucji podatków.

Na terenie Łodzi powstaną dwa urzędy jeden w lokalu kasy skarbowej przy ul. Al. Kościuszki, drugi w kasie przy ul. Ogrodowej. Powyższe biura podzielą między sobą całą pracę związaną ze ściąganiem podatków w Łodzi. Urzędy te rozpoczynają już częściowo swą działalność Z DNIEM 15 SIERPNIA.

Do tego terminu wszystkie urzędy skarbowe obowiązane są dostarczyć urzędom egzekucyjnym materjału dotyczącego podatków, należnych skarbowi od płatników. Dnia 15 września omawiane dwa urzędy przystąpią już do pracy egzekucyjnej przy pomocy posiadanego aparatu rachuby.

Ministerstwo skarbu wprowadziło powyższą inowację w celu usprawnienia zarówno akcji egzekucyjnej jak i wymiarowej, gdyż przez wyodrębnienie egzekucji urzędy skarbowe będą mogły całkowity swój aparat wyzyskać dla celów wymiarowych.

Innego są natomiast zdania interpelowane przez nas w tej sprawie organizacje kupieckie, które uważają, iż przez tą inowację interesy płatników są poważnie zagrożone. Zrzeszenia kupieckie twierdzą bowiem, iż urzędy egzekucyjne mając za obowiązek egzekucje podatków dziesiątków tysięcy płatników nie będą w stanie załatwiać spraw INDYWIDUALNIE, ani też nale życie oceniać rzeczywistego stanu ekonomicznego płatnika, który jest znany przedewszystkiem urzędowi skarbowemu załatwiającemu wszystkie sprawy petenta.

W sprawie tej organizacje kupieckie wystąpią z odpowiednim memorjałem. (ck).

W notesiku businessmana.

Łódź, 7 sierpnia.

MONOPOL PIWNY ma być, wedle krążących pogłosek, niebawem wprowadzony. Również handel herbatą ma być — podobno — zmonopolizowany.

ZAPASY GOTÓWKI w bankach prywatnych są wskutek zmniejszających się obrotów dyskontowych dość znaczne. Przypływ wkładów trwa nadal. Suma wkładów w bankach związkowych zwiększyła się w ciągu pierwszej połowy r. b. i wynosiła na dn. 1 czerwca 1,018 milj. zł., natomiast stan kredytów krótkoterminowych zmniejszył się w tym czasie o 24 milj. do sumy 1,437 milj. zł.

SPÓŁKI AKCYJNE, korzystające z kredytów w Banku Polskim, muszą do dnia 1 stycznia 1931 roku uzgodnić swe statuty z przepisami nowej ustawy, ponieważ niezarejestrowanie statutu w nowem brzmieniu spowoduje cofnięcie spółce kredytu.

WSZECHŚWIATOWA ORGANIZACJA PODRÓŻY WAGONS-LITS COOK, objęła za pośrednictwem swej warszawskiej Agentury na przeciąg pięciolecia agendy oficjalnego biura podróży Targów Wschodnich.

Upadłości i nadzory.

W r. 1929 firma **„Juljusz Lohrer"**, fabryka wyrobów bawełnianych i farbiarnia przy ul. Hipotecznej nr. 6 i 25, znalazła się w trudnościach płatniczych. W tym też okresie uzyskała firma Lohrer odroczenie wypłat na przeciąg 3-ch miesięcy. Po upływie tego terminu odroczenie wypłat zostało dwukrotnie przedłużone. W początkach 1930 r. postępowanie sądowe w przedmiocie odroczenia wypłat zostało uchylone, jednakże firma nie przezwyciężyła trudności płatniczych, a przeciwnie, wierzyciele, którzy zaspokojeni nie zostali, obecnie zaczęli ustawicznie domagać sie w drodze egzekucji swych nlaeżności. W związku z dalszą niewypłacalnościa, jeden z wierzycieli, dostarczający przędzę, na ostatniej sesji wniósł podanie o ogłoszenie upadłości.

Na dowód niewypłacalności firmy „Lohrer" załączone zostały do akt sprawy weksle z własnego wystawienia firmy „Lohrer", które w terminie nie zostały wykupione i zaprotestowane. Prócz tego załączone zostały protokuły zajęcia komorników, z których wynika, że

cały szereg egzekucji ma być jeszcze przeprowadzony.

Sąd przychylił się do wniosku pełnomocnika wierzycieli — adwokata Henryka Feliksa, ogłosił upadłość firmie „Juljusz Lohrer", oznaczajac chwilę otwarcia na dzień 25 września 1929 r. Tymczasowo sędzią komisarzem mianowany został sędzia handlowy Michał Kon, zaś kuratorem upadłości — adwokat dr. Markowicz. Upadłego oddano pod dozór policji.

⁂

Na tejże sesji ogłoszono upadłość **„Szymonowi Józefowi Blattowi"**. Rzgowska nr. 229. Blatt prowadzi rzeźnię w Chojnach pod Łodzią. Do akt sprawy załączone zostały tytuły wykonawcze, z których wynika, że Blatt został winien złotych 2.600 pewnemu przedsiębiorstwu brukarsko-betonowemu za wykonane prace dla rzeźni. Dnia 7 listopada 1927 r. sąd ogłosił już upadłość Szymonowi Józefowi Blattowi, lecz na skutek zaspokojenia wierzycieli w 100% upadłość została podniesiona. Wierzyciele wówczas nie oponowali, gdyż według zapewnień upadłego, pretensje wierzycieli miały znaleźć w każdej chwili pokrycie w aktywach przedsiębiorstwa Blatta. Firma Blatt jednakże ponownie zawiesiła wypłaty. Blatt dopuszczał również weksle do protestu. Celem uniknięcia spłaty swych długów Szymon Józef Blatt obciążyć miał fikcyjnie hipotekę swej nieruchomości w Chojnach, w której mieści się rzeźnia.

Sąd ogłosił upadłość Szymonowi Józefowi Blattowi, oznaczajac tymczasowo datę otwarcia na dzień 24 lutego 1930 r., Sędzią komisarzem zamianował sędziego handlowego Jakóba Pettersa, zaś kuratorem upadłości — adwokata Józefa Adamowicza. Upadłego oddano pod dozór policji.

Pabjanice.

(Tel. od wł. korespondenta).

—o—

REMONT W SZKOŁACH.

Magistrat rozpoczął przeprowadzanie remontu w 20-tu miejscowych szkołach powszechnych. W roku bieżącym remont obejmie tylko drobne prace, a to z tego względu, że w ubiegłym roku przeprowadzono remont kapitalny, który pozwala na utrzymanie klas w porządku przez dwa lata.

KURSY RYSUNKÓW I MALARSTWA.

Zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze kursy rysunków i malarstwa rozpoczęły pracę po miesięcznej przerwie wakacyjnej.

Kursy prowadzi wybitny artysta-malarz, rodem z Pabjanic, p. Bolesław Nawrocki, laureat wielu międzynarodowych nagród.

Zorganizowano kurs dzienny w godz. 9—12 i wieczorowy w godz. 19—22. Opłaty minimalne. Kursy dysponują własną salą i czytelnią przy ul. Tuszyńskiej Nr. 78.

BÓJKA NA ZABAWIE.

Na zabawie, odbywającej się w lasach państwowych w Dąbrowie pod Pabjanicami, wybuchła między kilku wieśniakami sprzeczka, która wkrótce za mieniła się w krwawą bójkę.

Gdy do walczących zbliżył się kierownik miejscowego posterunku policyjnego, przodownik Stanisław Karolczak, awanturnicy rzucili się na niego i kijami oraz kamieniami dotkliwie go pokaleczyli.

Rannego policjanta opatrzyli znajdujący się na miejscu lekarze, a wezwana w liczniejszym składzie policja wszystkich napastników aresztowała i osadziła w więzieniu w Łodzi.

Tomaszów-Mazowiecki

(Tel. od wł. korespondenta).

STREJK TKACZY RĘCZNYCH.

W fabryce Ignacego Bornsteina powstał zatarg z tkaczami ręcznymi na tle redukcji. Z tego powodu robotnicy przystąpili do strejku.

Spodziewany jest przyjazd inspektora pracy celem załatwienia tej sprawy.

MIASTO PROTESTÓW.

W drugiem półroczu 1929 roku zaprotestowano w Tomaszowie 12521 sztuk weksli na ogólną sumę 1.896.193 złote.

Przeciętnie więc miesięcznie protestowano weksli na zł. 314.521, czyli każdy weksel dopuszczony do protestu wynosił przeciętnie 151 zł. 50 gr.

W zestawieniu z pierwszem półroczem roku bieżącego suma, na jaką zaprotestowano weksle, wzrosła o 92.427 zł., czyli o 5 proc. Ilość weksli natomiast zmalała, świadczy to, że w bieżącym roku protestowano weksle na większe sumy, co dowodzi, że w tym okresie kryzys gospodarczy objął i większe przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe.

UJĘCIE ZŁODZIEJKI.

W dniu wczorajszym przytrzymano na targu Marjannę Wangarknecht, którą przyłapano na gorącym uczynku kradzieży portmonetki z pieniędzmi.

Poszkodowana, p. Petrykowska, spostrzegła się w porę i oddała złodziejkę w ręce policji.

Osadzono ją w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

SPORT

Spotkanie Ł.T.S.G. — Pogoń odwołane.

W nadchodzącą niedzielę miało się odbyć we Lwowie rewanżowe spotkanie ligowe ŁTSG—Pogoń we Lwowie. Zarząd ŁTSG czynił duże starania, celem przesunięcia tego meczu na termin późniejszy. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i Liga przychyliła się do prośby ŁTSG.

Hakoah wiedeński

gra w sobotę z Ł. T. S. G.

W nadchodzącą sobotę o godz. 17-ej rozegra wiedeński Hakoah spotkanie z drużyną ŁTSG. Mecz odbędzie się na boisku WKS-u. Wiedeńczycy wystawią przeciwko drużynie łódzkiej swój najsilniejszy skład, najprawdopodobniej z Eisenhofferem na pozycji łącznika. W niedzielę Hakoah wiedeński najprawdopodobniej grać będzie z Legją w Warszawie.

Protest Widzewa

odrzucony przez zarząd ŁZOPN-u

Swego czasu donosiliśmy, że Zarząd Widzewa wniósł protest w sprawie przegranego meczu z Unionem. Jak wiadomo, na zawodach tych doszło do poważnych ekscesów i sędzia p. Krachulec był teroryzowany przez publiczność. Sprawę tę rozpatrywał Zarząd ŁZOPN-u, który pretensji Widzewa nie uznał za słuszne i protest odrzucił.

Stan mistrzostw

piłkarskich klasy B,

Piłkarskie mistrzostwa klasy B budzą w r. b. wyjątkowe zainteresowanie ze względu na wyrównany poziom gry niemal wszystkich zespołów B-klasowych. W okręgu łódzkim kandydatami do zdobycia tytułu mistrza są zespoły Hasmonei, Zjednoczone i Sokoła pabjanickiego. Największe szanse posiada przytem Hasmonea, która znajduje się na pierwszem miejscu w tabeli. Na prowincji duże szanse posiada klub KKS z Kalisza, który najprawdopodobniej znajdzie się w finale z mistrzem okręgu łódzkiego i walczyć będzie o wejście do klasy A.

Radomsko.

(Telefonem od naszego koresp.).

—o—

ZGWAŁCENIE NIELETNIEJ DZIEWCZYNKI.

P. Zuzanna B. zameldowała, że Stanisław P. dopuścił się czynu gwałtu na swej wychowanicy Leokadji B., liczącej lat 13. Po dokonanym fekcie zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wacław Rypciński, lat 33, bezrobotny elektrotechnik, postanowił popełnić samobójstwo i w tym celu wypił trzy butelki esencji octowej. Desperata znaleziono na ulicy w stanie nieprzytomnym i odwieziono do miejscowego szpitala. Pomimo silnego poparzenia przewodów pokarmowych, stan nie jest beznadziejny.

PLAN ROZBUDOWY.

Szkic ogólnego planu rozbudowy m. Radomska i osiedli: Młodzowy, Zakrzów ka i Bartodziei będzie wyłożony do publicznego przeglądu w czasie od 6 b. m. do 20 b. m. Osoby zainteresowane mogą składać odpowiednie wnioski.

KRADZIEŻ SKÓR.

W składzie B. Rozenberga dokonano kradzieży skór. Dochodzenie wykryło sprawców kradzieży, których osadzono w areszcie.

WYBORY DO SAMORZĄDÓW.

Wkrótce zostaną rozpisane wybory do rad gminnych i miejskich na terenie naszego powiatu.

Kronika radjowa.

NOWY ZESPÓŁ ORKIESTRALNY MUZYKI LEKKIEJ.

Transmisje muzyki lekkiej nadawane późnym wieczorem przez stacje stołeczna z różnych lokali warszawskich, cieszą się w świecie radjowym dużą popularnością. Jakże miło jest w godzinach wieczorowych wypoczywać przy otwar tym głośniku, z którego dochodzą tony doskonałej orkiestry. Kierownictwo muzyczne stacji warszawskiej, chcąc jeszcze bardziej ożywić tę część programu, nadaje obecnie muzykę taneczna i salonową z dancingu i restauracji Polonia-Palace Hotel w Warszawie. Słuchając wieczornej transmisji muzyki tanecznej i porównując je z transmisjami stacy zagranicznych, bezstronnie stwierdzić musimy, że Polska posiada doskonałe zespoły orkiestralne, które nie potrzebują się wstydzić zespołów zagranicznych.

PROSTY I TANI ODBIORNIK DLA SŁUCHACZÓW PROWINCJONALNYCH.

W trosce o wygodę radjosłuchaczów prowincjonalnych, gdzie trudności w ładowaniu i wymianie baterji i akumulatorów są znaczne, dyrekcja techniczna „Polskiego Radja“ opracowała schemat do budowy 2-lampowego odbiornika z lampami dwusiatkowemi, zasilanego baterją żarzenia suchą i 5-ma bateryjkami od latarek kieszonkowych. Odbiornik ten daje na słuchawki wszystkie silniejsze stacje radjowe krajowe i zagraniczne.

Schemat odbiornika wysyła wszystkim zgłaszającym się bezpłatnie Wydział Propagandy „Polskiego Radja, Warszawa, ul. Kredytowa nr. 1.

Z podróży po Polsce.

Nowogródek—wigwam Wojewody.

II.

Na samym wstępie dowiedziałem się, że w Nowogródku taksówek nie znają, natomiast jest tu wprawdzie jedna dorożka, ale chwilowo właśnie jej niema i do miasta trzeba pójść kawałeczek piechotą. Ruszyłem tedy w drogę. Tuż obok budyneczka dworcowego wznoszą się dwie wspaniałe, niewykończone jeszcze budowle dwóch najsympatyczniejszych władz: przyszła kasa skarbowa i przyszły urząd skarboy. Dalej, za nimi — nic, to jest prawie tyle co nic: chatynki przykucnięte po obu stronach gościńca, stare drzewa, a na nich młode ptaszki, wesoło świergocące w wiosennem słońcu poranem — obrazek wręcz idylliczny, budzący jednak obawę, że do miasta i do magistratu, któremu musiałem złożyć wizytę, chyba jeszcze bardzo daleko...

Po kilku minutach marszu przez zupełnie puste ulice ukazał się moim oczom pierwszy wykończony budynek rządowy: ocieniony staremi lipami leżał przy drodze biały, schludny domeczek, przebudowany najwidoczniej z szlacheckiego dworku, a na nim tablica — „Więzienie Karne“. Ze środka dolatywał śpiew; jakiś dźwięczny głos męski nucił ludową piosenkę. Przypomniałem sobie romantyczną, lecz pełną głębokiej prawdy uwagę któregoś z niemieckich poetów:

Wo man singt — dort lass' Dich ruhig nieder.
Böse Menschen haben keine Lieder...

Zapewne ktoś niewinnie skazany, pomyślałem, poczciwy, dobry człowiek, któremu sumienie śpiewać pozwala; może jakiś roztrzepany fałszerz wekslowy, albo pełen radości życia gwałciciel, najwyżej lekkomyślny morderca — bo cięższych zbrodniarzy niepodobna chyba trzymać w tem rozkosznem więzienku. I pokrzepiony na duchu takiem pogodnem rozważaniem, szedłem dalej i wreszcie spotkałem pierwszego człowieka, który poinformował mnie dokładnie, któ rędy prowadzi droga do magistratu: w prawo, prosto, potem przez rynek, potem w bok i po lewej stronie zobacze gmach magistratu — nie sposób nie zauważyć.

Minąłem synagogę, potem cerkiew, potem kościół, przeszedłem przez duży plac wyglądający na podmiejskie targowisko, poszedłem w bok i prosto przed siebie. Już zaczęły się pokazywać pierw sze miejskie domki, parterowe i jednopiętrowe, już już musiałem chyba być blisko celu...

Potem zjawiło się znów kilka wiejskich chat, potem przez chwilę nic, tylko łąki, potem przez drugą chwilę znów tylko łąki, a potem bez końca i bez żenady łąki, łąki, łąki — — rozległe, lekko faliste, puste — prerja amerykańska.

Dziwne miasto ten Nowogródek! Byłem lekko zdziwiony, lecz pełen dobrej myśli. Ale po jakimś kwadransie, spotkawszy znów człowieka, zapytałem go na wszelki wypadek, czy daleko jeszcze do magistratu. Wytrzeszczył oczy:

— Do magistratu? Do jakiego magistratu?!

— Jakto do jakiego? chyba jest tylko jeden magistrat w Nowogródku...!

— A taak, do Nowogródka...! Bo ja myślałem, że pan łaskawy do Białegostoku tak spaceruje!

Zawrócił mnie: prosto, potem w bok i po prawej ręce zobaczę gmach magistratu, którego niepodobna nie zauważyć. Słońce świeciło, ptaszki śpiewały, szedłem raźno, minąłem plac, kościół, cerkiew, synagogę, więzienie karne i o kilka kroków przed dworcem zatrzymałem się nieco speszony. I nagle wzbudziło się we mnie podejrzenie: plac, który wziąłem za podmiejskie targowisko — to może rynek, a to co wydawało się za przedmieście — to wojewódzkie miasto Nowogródek...?! A więc minąłem składy aut Chryslera czy Packarda, sklepy dywanów bucharskich i smyrneńskich, bary i dancingi i — co najważniejsze — gmach magistratu, którego nie podobna nie zauważyć...?!

Znów zawróciłem, ale postanowiłem, zanim odszukam gmach magistratu, odpocząć i wszedłem do jednej z najokazalszych instytucji gastronomicznych, ogłaszającej się jako cukiernia, kawiarnia, bar i restauracja jednocześnie. Zewnątrz stały dwa oleandry, a wewnątrz stały cztery stoły. Pokrzepiając się piwem z wileńskiego browaru Szopena, ciemkiem jak nokturn, tajemniczem jak ballada, a usypiającem jak marsz żałobny wielkiego imiennika wileńskiego piwowara, wdałem się w rozmowę z właścicielką lokalu. Była już dziesiąta rano. To też przedewszystkiem zdziwiło mnie to, że prócz kilku furmanek na placu targowym miasto było puste — jak wymarłe.

— Taż cóż — objaśniła mnie z flegmą restauratorka — panowie są w urzędach, a tutejsi w polu...

I oto dowiedziałem się, że Nowogródek ma około 3000 tubylców, zwanych „tutejsi“ i, wraz z rodzinami, około 2000 urzędników władz pierwszej i drugiej instancji, zwanych „panami“. Panowie w urzędach — tutejsi w polu... Uprawne pola leżą gdzieś za miastem, handlu nie ma, przemysł nie istnieje; w samem mieście kwitnie tylko jedno rzemiosło: rzą-

Kupcy udawali żebraków.

Władze policyjne wykryły niezwykłą aferę.

Moszek Goldman, Hersz Bakowski i Josek Goldberg odznaczali sie niepowszednim sprytem. Dawniej, gdv w trójkę zajmowali się handlem domokrążnym, jeździli po prowincji i zazwyczaj świetnie zarabiali. W ostatnich czasach jednak, skutkiem kryzysu oraz dużej konkurencji, interesy ich znacznie się pogorszyły.

Spólnicy doszli do wniosku, że handel domokrążny już nie popłaca i poczęli się zastanawiać, co mają dalej czynić.

Narady trwały dość długo, lecz nie były bezowocne. Spólnicy opracowali śmiały plan, który wydawał im się najlepszy z pośród wszystkich innvch, jakie im się nasunęły.

Wystarali się gdzieś o stare, zniszczone ubrania, wynajęli bryczkę i poczęli nią rozjeżdżać po wsiach i miasteczkach pod Łodzią.

Gdy przyjeżdżali do jakiejś osady, udawali się pieszo do mieszkań poszczególnych obywateli i opowiadali każdemu z nich wzruszające historie.

— **Jesteśmy ofiarami powodzi w Małopolsce** — brzmiały ich słowa. — **Pozostaliśmy bez dachu nad głową, bez żadnych środków do życia. Pomóżcie nam.**

„Żebracy" umieli wzbudzić zaufanie. Posiadali nawet sfałszowane zaświadczenia starostwa grodzkiego, które rzekomo stwierdziło, iż padli oni ofiarą katastrofy, wobec czego zasługują na ofiarność społeczeństwa!

Pomysłowi osobnicy otrzymali przeważnie datki w naturze. Zboże, kartofle lub nabiał, zebrane w kilku osadach, transportowali do Łodzi i tam korzystnie sprzedawali.

Dzięki energji „żebraków", interes dawał coraz większe zyski. Goldman, Bąkowski i Goldberg mieli już zamiar zmienić teren operacyjny i przenieść się do innego województwa, gdy nieoczekiwanie policja przytrzymała ich w gminie Brójce w czasie transportowania uzebranego zboża do Łodzi.

Władze oddawna już bowiem śledziły całą trójkę i gdy dokładnie zorjentowały się w ich interesach, wreszcie postanowiły ich aresztować.

Stanęli oni przed sądem w Tuszynie, który **skazał Goldmana i Bakowskiego po roku więzienia, Goldberga zaś na 3 miesiące. Skazani wnieśli apelację.**

W dniu wczorajszym sprawę ich rozważał łódzki sąd okręgowy (wydział odwoławczy).

Sąd okręgowy uchylił wyrok pierwszej instancji **i skazał Goldmana i Goldberga po 3 miesiące więzienia. Bąkowskiego zaś uniewinnił.**

as.



Rocznica „Cudu nad Wisłą".

Program uroczystego obchodu.

Komitet obchodu 10-lecia „Cudu nad Wisłą" ustalił następujący program uroczystości:

Dnia 14 sierpnia r. b. (czwartek) msza święta żałobna za poległych o godz. 9-ej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. św. Anny, na którą stawią się delegacje poszczególnych organizacji ze sztandarami.

Tegoż dnia zostanie wystawiona warta honorowa przy grbie „Nieznanego żołnierza" od godz. 19-ej do 22-ej. Pozatem udział w uroczystych nieszporach o godzinie 19-ej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

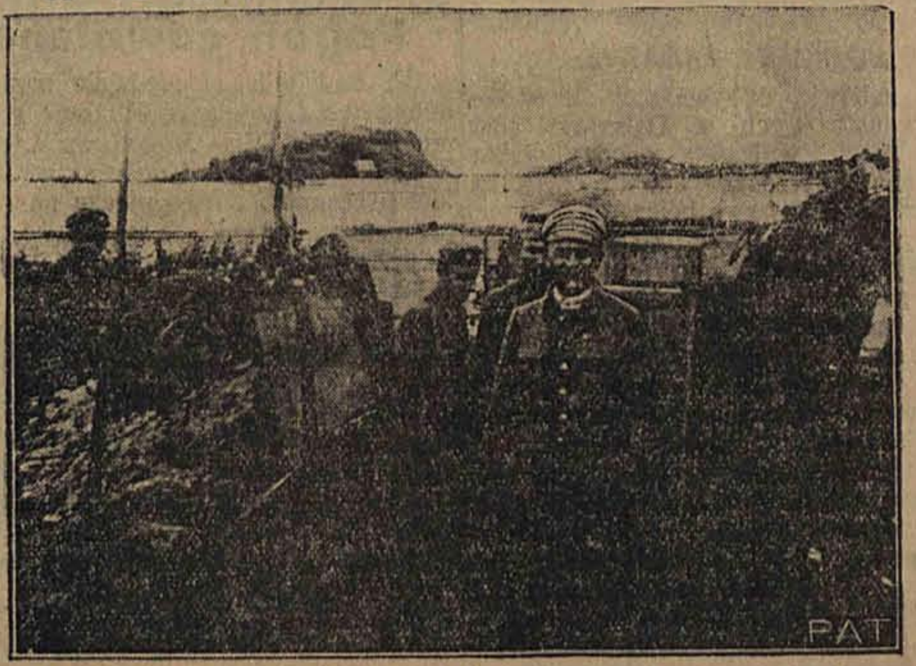
Dnia 15 sierpnia r. b. (piątek) przybycie wszystkich organizacyj ze sztandarami do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na mszę św. o godz. 8.45, poczem przejście pochodem ulicami Żeromskiego, Zamenhofa i Piotrkowską do katedry, celem wzięcia udziału o godz. 10 w odsłonięciu pomnika ś. p. ks. Skorupki i złożenie wieńcy na grobie „Nieznanego żołnierza" i pomniku ks. Skorupki.

Następnie delegacja komitetu uda się na stary cmentarz katolicki i złoży wieńce na grobach ś. p. kpt. Pogonowskiego i ś. p. por. Napiórkowskiego.

Tegoż dnia o godz. 17 odbędzie się uroczysta akademja w sali towarzystwa kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 21.

Komitet zwraca się do wszystkich mieszkańców m. Łodzi z gorącym apelem o wzięcie licznego udziału w powyższych uroczystościach dla złożenia hołdu bohaterom odparcia nawały bolszewickiej.

W 16-ta rocznice czynu Legionów.



Akuratnie szesnaście lat mija, jak nad Europą zebrały się czarne, brzemienne dla nas w poważne następstwa chmury. Piąte z rzędu pokolenie polskie wychowane w niewoli różnych było poglądów i orjentacyj na sprawę niepodległości. W czasie tym żył i działał pod okiem „łaskawszego" zaborcy obywatel Józef Piłsudski, który Polskę Niepodległą widział jedynie poprzez stalowe bagnety w ręku polskiego żołnierza. Na zdjęciu naszem z owych czasów widzimy tego właśnie obywatela Piłsudskiego w okopach, wśród wiernych, oddanych na śmierć i życie szaleńców, a którego twarz jaśnieje radością i uśmiechem, gdyż ziścił się jego sen o szpadzie.

WPŁYWY CELNE W LIPCU R. B.

Według tymczasowych obliczeń wpływy celne w lipcu r. b. wyniosły ogółem 25.609.451 zł., podczas gdy w czerwcu r. b. wpływy te osiągnęły sumę 21.353.255 zł., a w lipcu 1929 roku 32,9 milj. zł.

Wpływy celne bez wpłat w. m. Gdańska wyniosły w lipcu r. b.: od przywozu 14.934.258 zł., od wywozu zaś 112.090 zł., podczas gdy w czerwcu r. b. od przywozu — 15.738.749 zł., od wywozu zaś — 219.286 zł. Razem wpływy celne z całego terenu Rzeczypospolitej bez w. m. Gdańska osiągnęły w lipcu r. b. sumę 15.043.348 zł. podczas gdy w czerwcu r. b. — 15.958.035 zł.

Wpłaty w. m. Gdańska od przywozu i wywozu towarów w lipcu r. b. wyniosły 10.566.103 zł., podczas gdy w czerwcu r. b. 5.395.220 zł.

dzenie. Przybysze z różnych stron kraju — koczowniczy naród urzedniczy — skupiają się wokół swego Wojewody i — jak szlachetni Indjanie tylko łowy uznają za godne męża zajęcie — tak oni spełniają cel swego koczowniczego żywota, wędrując po urzędach. Czem jednak rządzą tutaj? Pustemi polami, z rozsianymi tu i owdzie osadnikami? Kilku tysiącami tubylców...?

Ten rząd na pustkowiu sprawia wrażenie obozowiska. Pewnego dnia Wojewoda sprzykrzywszy sobie pobyt, zwinie swój przenośny wigwam, wetknie tomahawk za pas i wraz z swymi wojownikami—referentami przeniesie o kilka mil dalej, rozbije namiot gdzieś w borach i — zaprowadziwszy może wązkotorową kolejkę — tam kontynuować będzie swe rządy... Ale skoro istnieje gdzieś w antarktycznych okolicach Ziemia Franciska Józefa, skoro na każdej nowoodkrytej krze zatyka sie zdobywczą chorągiew — symbol państwa biorącego tę krę w posiadanie — to trudno coś temu zarzucić, że również w Nowogródku rozwiesił rząd na domkach i chatkach tablice z godłem państwowem, że i temu miastu, nie mającemu dotad niczego poza zaszczytną kartka w dziejach literatury, nadał godność wojewódzkiej stolicy!

Powoli powstaną dokoła województwa sklepy, osiedlą sie adwokaci i profesorowie śpiewu, wszystkim bedzie się dobrze powodziło, a więc zwiekszy się znów ilość urzędników podatkowych, przybędą nowi kupcy, a więc rozszerzy się więzienie, osiedlą się lekarze, w ślad za nimi zakłady pogrzebowe i — wobec zwiększonej śmiertelności — rozbuduje się urząd ruchu ludności... słowem najprostszy sposób rozbudowy: zakładać województwa!

W kraju o większej iniciatywie powstałyby napewno towarzystwa krzewienia województw pod hasłem „My chcemy Wojewody!". U nas rząd, zdany sam na siebie, bez pomocy obywatelskiej podejmuje się tej ciężkiej pracy...!

Tak myślałem w szopenowskim rozmarzeniu. Wreszcie ocknałem się z zadumy i postanowiłem poszukać — tym razem nieco staranniej — gmachu magistratu, którego niepodobna nie zauważyć, w nadziei, że może jednak istnieje i że mi się go uda zauważyć. Ale przy płaceniu rachunku okazała sie pewna trudność: gospodyni nie miała reszty ze 100-złotowego banknotu. Zawierzyłem tedy jej uczciwej twarzy i pozostawiłem jej setkę, w myśli, że wróce tu na obiad i że wtedy może łatwiej bedzie o drobne.

Magistrat Nowogródka mieści na parterze w budynku gimnazjum. Że się też tego nie domyśliłem i kilka razy, jak ślepy przeszedłem obok skrzynki pocztowej, wyróżniającej ten dom od innych...!

Pogadawszy z przemiłym zresztą burmistrzem, oglądnąwszy dom, na którym zewnątrz mieści się tablica, głosząca, że tu mieszkał Mickiewicz, a w którym wewnątrz ani śladu po Mickiewiczach niema, zmuszony z powodu braku komunikacji z odległą Świtezią zlekceważyć wezwania „ktokolwiek bedzie w nowogrodzkiej stronie...", wróciłem do knajpy na obiad. Ale po obiedzie ta sama trudność: niepodobna dostać reszty ze stu złotych...

Udałem się na miasto, próbując w każdym sklepie wymienić moją fortunę na monetę znaną w tym kraju. Napróżno... Kasy urzędów zamknięte, a kupcy oglądali banknot, kiwali głowami przypominając sobie z trudem, że gdzieś kiedyś coś podobnego widzieli i, kiedy wreszcie byłem już bliski rozpaczy, poradził mi ktoś, bym spróbował szczęścia w składnicy państwowego monopolu spirytusowego.

— Na Boga! Nie! Per bacco! Dopiero tam, widząc gorączkowy ruch i kasy pełne banknotów i srebra, zrozumiałem konieczność decentralizacji władz, z której uprzednio szydziłem i korzyści płynące z bezpośredniego zetknięcia się ludności z państwowemi instytucjami!

Chwilę potem siedziałem w autobusie, który mnie stąd unosił — o radości! — wprost do Nowojelni. Kiedy przejeżdżałem obok kolejki wązkotorowej różne zdrobnienia przyszły mi znów na myśl i opuszczając milutki Nowogródek, (którego nazwa jest również zdrobnieniem) z radością żegnałem kościołek, cerkiewkę, synagożkę — całe województwo, tylko samego słowa „Wojewoda" nie zdrabniałem. Brzmiałoby to jak niczem nieuzasadniona, złośliwa aluzja do zasobności monopolu spirytusowego...

W restauracji dworcowej w Nowojelni wszystkie stoły były zajęte. Tylko jeden stół obok bufetu był wolny. Ale widniała na nim kartka: „Zarezerwowane dla Pana Wojewody Nowogrodzkiego". Czyżby go jeszcze, albo też już ponownie tu oczekiwano?

Zagadnąłem kelnera:

— Pan Wojewoda pewnie często podróżuje...?

— O, często.

— To ten stół jest pewnie stale dla niego zarezerwowany...?

— Tak.

— A dziś będzie tu Pan Wojewoda?

— E, chyba nie...

— Dlaczego?

— On tu nigdy nie zachodzi... podróżuje zwykle autem.

Cofnąłem się karnie, z należną czcią i potknąwszy się upadłem na miejsce półwolne przy jednym ze stołów normalnoobywatelskich.

Józef Mayen.

Do akt Nr. 1831 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art 1030 U P. C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1930 roku od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 48, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Adolfa i Edyty Sommerfeldów i składających się z garderoby męskiej radio - odbiornika i 2 dywanów, oszacowanych na sumę Zł. 1.085.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1930 r.
Komornik: S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 1849 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art 1030 U P. C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul Zielonej Nr. 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ch. Gilwan" i składających się z 2 szarpaczy mechanicznych i wilk-maszyny, oszacowanych na sumę Zł. 1.400.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1930 r.
Komornik: S. DULKOWSKI.



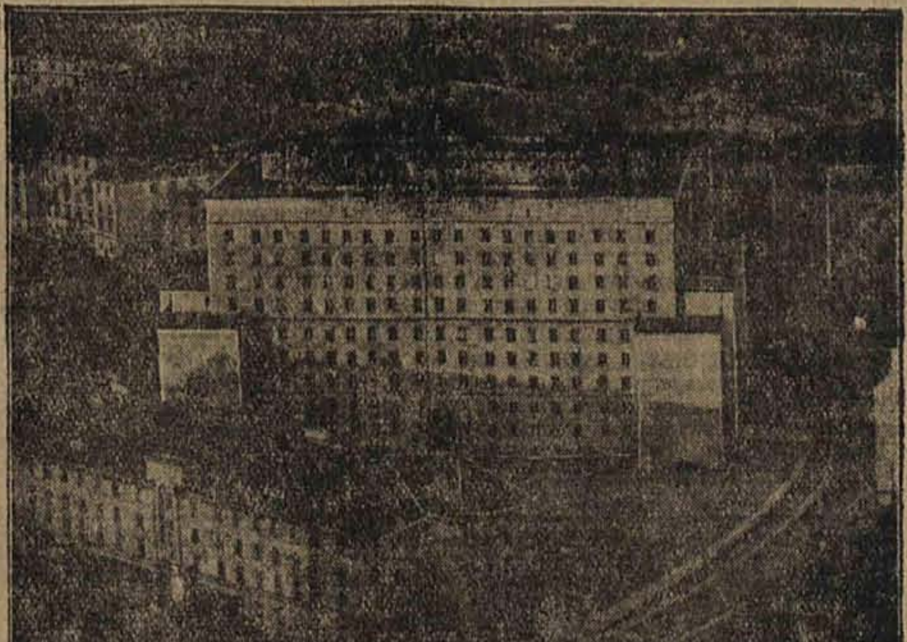
Przy niedzieli ławki w alejach Ujazdowskich są formalnie oblężone przez tysiące warszawiaków, łaknących świeżego powietrza. Objaw ten jest specyficznie warszawskim, zagranica bowiem wielkie miasta poprostu pustoszeją w dni świąteczne. Kto żyw ucieka poza duszne mury, — może z czasem i u nas przyjmie się ten zwyczaj.

Zarząd Angielsko - Szwedzko - Polskiego Przemysłu „Gentleman". Spółki Akcyjnej ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonarjuszów, iż

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się w dniu 30 sierpnia 1930 roku o godzinie 5-ej po południu w lokalu siedziby Spółki, w Łodzi, przy ulicy Limanowskiego Nr. 156, z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie z działalności za ubiegły 1929/30 rok operacyjny wraz z bilansem, rachunkiem zysków i strat i protokułem Komisji Rewizyjnej.
2) Podział zysku za ubiegły okres operacyjny
3) Wynagrodzenie dla Władz Spółki
4) Budżet i plan działania na 1930/1 rok
5) Kupno majątku nieruchomego i obciążenie tegoż lub innych nieruchomości Spółki
6) Zmiana Statutu i uzgodnienie tegoż z prawem o spółkach akcyjnych
7) Wybór zagranicznych instytucji kredytowych, których dowody depozytowe lub zastawowe na akcje Spółki ważne będą do uzyskania prawa uczestniczenia i głosowania na Walnych Zgromadzeniach
8) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej
9) Wnioski PP. Akcjonarjuszów.

UWAGA. Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć i brać udział w głosowaniu na Walnem Zgromadzeniu winni złożyć akcje swoje, lub dowody depozytowe i zastawowe Instytucji Kredytowych, najdalej do dnia 23 sierpnia 1930 roku w lokalu Zarządu, Łódź, Limanowskiego 156.



Nasze zdjęcie z lotu przedstawia mieszkaniową kolonję akademicką w Warszawie, a na pierwszym planie niedawno ukończony olbrzymi hotel akademicki, posiadający wszystkie nowoczesne urządzenia.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Leona Mordyanera w Łodzi, przy ul. Moniuszki 5, podaje do wiadomości wierzycieli, iż decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi, został wyznaczony powtórny termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzanie odbędzie się w dniu 22 września 1930 roku, o godz. 11 w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym przy placu Dąbrowskiego.

Syndyk tymczasowy
Adw. ST. PAWŁOWSKI. Łódź, ul. Gdańska 93.

Amatora cudzej własności

który w dn. 3.8 b. r. na przystanku tramwajowym w Radogoszczu przywłaszczył portfel zawierający dokumenty i gotówkę, stanowiącą całą pensję moją i żony za m/c sierpień, upr[asza] się o uczciwy podział takowej przesyłają[c] poszkodowanemu część gotówki wraz z b[...] wartościowemi dokumentami przez pocztę.

Ogłoszenie.

Sędzia Komisarz firmy nadzorowanej „Boruch Mordka Grynberg" z siedzibą w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 14 komunikuje, że na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Łodzi w III Wydziale Handlowym z dnia 4 lipca 1930 roku **odbędzie się dnia 25 sierpnia 1930 roku** o godzinie 12 w południe w pokoju 15 Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, zebranie wierzycieli nadzorowanej firmy, celem omówienia kwestii rękojmi przy zawarciu układu.

(—) STANISŁAW JAROCIŃSKI, sędzia komisarz.

Parcelacja pięknie położonych lasów w Wiączynie już się rozpoczęła!

Chcesz nabyć własne, zdrowe i tanie letnisko, kup działkę Wiączyńskiego lasu.

Działki położone są przy projektowanej linji elektryczno-dojazdowej **ŁÓDŹ-BRZEZINY** (Odległość od granicy Łodzi do Wiączyna 7½ klm. i od Andrzejowa 3 klm. Od Andrzejowa są stale furmanki do dyspozycji.

Roboty wstępne tejże linji już się rozpoczęły i otwarcie nastąpi w przyszłym roku.

Do tego czasu dojazd autobusem co godzina zapewniony.

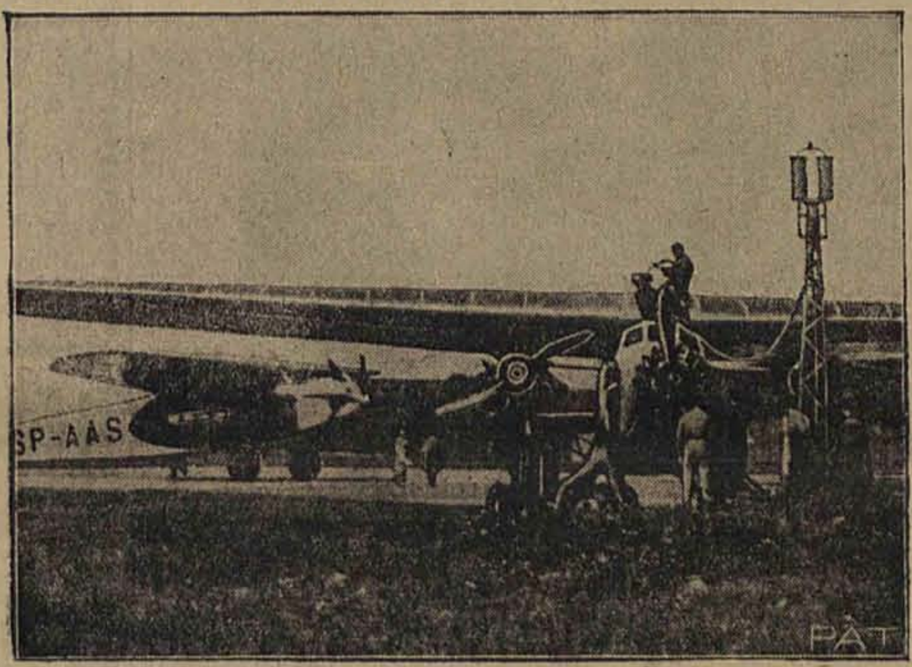
Działki w wielkości od 2500 do 8000 mtr. kwadratowych po cenie od gr. 50 za metr kwadratowy są już do nabycia.

Bliższych informacji udziela: 1) Administracja Dóbr Wiączyń Zieleń. poczta Koluszki, 2) F. Petzold, Łódź, Główna 8, tel. 190-77, 3) Biuro firmy „Go-go", Łódź, Moniuszki 2, tel. 190-09, 4) Zarząd lasów Wiączyń-Leśniczówka.

Warszawski Teatr Rewji **„CHOCHLIK"** pod kier. art. JERZEGO DARSKIEGO **w Kinie Spółdzielni, Sienkiewicza Nr. 40**

Dziś i dni następnych program Nr. 2 p. t. **„Jeszcze nie wszystko"** arcywesoła rewja w 2 częściach - 18 obrazach.— Udział biorą: M. Łukjańska, Zukowska, L. Orlińska, T. Morozowa oraz pp. J. Darski, F. Kalinowski, Wł. Boruński, J Szyndler i Niksarski. — W programie: Sketcze, inscenizacje, tańce, humor, satyra, aktualności i t. d. — Reżyser: F. Kalinowski i J. Darski. Zapowiada: W. Boruński. Kier. muz. C. Kantor Dekoracje: Nowakowski Efekty świetlne. — Początek przedstawień o godz. 8-ej i 10-ej w. — Ceny miejsa od 80 gr. do zł. 2.—

Stacja benzynowa dla samolotów.



Na lotnisku cywilnem funkcjonuje od niedawna olbrzymia stacja benzynowa, która zaopatruje automatycznie samoloty w potrzebne paliwa.

Dr. med. **Łagunowski** specjalista chorób skórnych, wenerczn ych i moczopłciowych **Piotrkowska 70** (róg Traugutta) tel. 181-83 Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **HELLER** chor. skórne i weneryczne NAWROT 2 Tel. 179-89. przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp dla niezamożnych ceny lecznic.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM posesję małą. Domek murowany, 7 mieszkań z małym ogródkiem, 5 mieszkań w tem sklep nadający się dla rzeźnika dla nabywcy wolne. Wiadomość na miejscu u gospodarza, Leśna 8, przy ulicy Drewnowskiej za szpitalem.

FORTEPIAN zagranicznej marki, b. tanio sprzedam Wschodnia 72, m. 19, pop. oficyna, pr. str. 2 piętro.

Lokale

LOKAL słoneczny i suchy pod parterem 7x7 m. we dworze z umieszczeniem reklamy na murze na pracownię lub przedsiębiorstwo do wynajęcia. Zawadzka 16a u właściciela od 2—3.

DO WYNAJĘCIA jednopokojowe mieszkanie, Moniuszki 11, pr. of. 4 piętro Herc od 1 do 6. 8

ELEGANCKO umeblowany pokój z pościelą z wszelkiemi wygodami zaraz do oddania. Aleja 1-go Maja 3. m. 7. 5

POKÓJ umeblowany z elektrycznością do wynajęcia zaraz w Poddębiu w willi Fajna. Bliższe informacje na miejscu. 7

DUŻY i mały pokój 1 piętro, front odpowiedni dla dentysty, biura razem lub pojedyńczo do wynajęcia. Gliksman, Cegielniana 2 7

TANIO do odstąpienia pokój z kuchnią Nowo - Cegielniana 66, Frenkel 7

DWUOKIENNY pokój z meblami lub bez od zaraz do wynajęcia, Andrzeja 43, m. 14. 7

POKÓJ duży, frontowy, umeblowany od 10 sierpnia, Przejazd 19 m. 18. 7

ODDAM pokój umeblowany z niekrępującem wejściem zaraz, Skwerowa 13 front, 3 piętro. 7

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje, nadające się na biuro lub skład. Wiadomość: Piotrkowska 62, Cukiernia. 7

Z POWODU wyjazdu odstąpię zaraz słoneczny pokój z kuchnią. Wiadomość: Sierakowskiego 35, Piastka.

2—3 POKOJE z kuchnią i wygodami odstąpię. Wiadomość: Cegielniana 19, m. 11 od 3—6 pp. tamże pokój umeblowany 7

DO WYNAJĘCIA 2—3 pokoje z używalnością kuchni tel. i in. wygodami Oferty sub „R. N." do admin. „Republiki" lub tel 190-09. 10

Z KLATKI schodowej skromny pokoik zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Biuro „Bip". Piotrkowska 93, m 9 tel 120-62. 7

POKÓJ frontowy z balkonem, elegancko umeblowany, tanio odnajmę, Piotrkowska 108 m. 7 od 2—7 wieczorem.

4 POKOJOWE piękne, słoneczne mieszkanie, komfortowe wykończenie 1-e piętro, wszelkie wygody Al. Kościuszki 9, 1 w. od 2—4. 7

POKÓJ słoneczny, frontowy, umeblowany z niekrępującem wejściem dla pana do wynajęcia 6-go. Sierpnia 7, front II piętro, 3—5. 7

2 POKOJE kuchnia, wygody od września oddam, Kilińskiego 46 m. 5. 7

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

POTRZEBNA instruktorka ondulacji. Oferty sub. „L. K." 19

POTRZEBNY pracownik damski i męski od zaraz Zawadzka Nr. 31 H. Jakobzon. 7

BIURALISTKA, obeznana z wszelką pracą biurową i księgowością oraz pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Oferty sub: „Rutynowana". 7

MŁODY inteligentny człowiek poszukuje praktyki u technika dentystycznego. Ewentualnie dopłata. Oferty „Technik" 13

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski ul. Ogrodowa Nr. 16 7

POTRZEBNY pracownik fryzjerski męski i damski. Zgłosić się Limanowskiego 42, Fajntuch.

MANIKURZYSTKA zdolna poszukiwana od zaraz zakład Południowa 4. 7

Letniska

NA LETNISKO w suchej lesistej miejscowości przyjmuję jedną lub dwie osoby z całodziennem utrzymaniem przy inteligentnej izr. rodzinie, pokój oddzielny Oferty „125" do Republiki"

PENSJONAT z kuchnią wegetarjańską i kuchnią warszawską, stacja Koluszki, Nowe Żakowice pod lasem. Pokoje słoneczne w ogrodzie ceny przystępne. Wiadomość na miejscu u O. Mantaj. 7

PENSJONAT, willa Różana we Włodzimierzowie ma pokoje wolne od d. 10 sierpnia do końca września, całodzienne utrzymanie kuchnia wykwintna Bliższe informacje: Nawrot 8, prócz niedziel, Śliwiński 7

IWONICZ, pensjonat „Zdrowie" dla dzieci, młodzieży i dorosłych, pokoje duże i słoneczne, elektryczność Wikt pierwszorzędny, freblanka. Inf. Goldwert, Skwerowa 8, I-sze piętro, front, od godziny 3—4.30. 31

Rozmaite

POŻYCZKI od 3000—5000 zł. poszukuję. Gwarancja hipoteczna, telefon 142-31. 8

ZGUBIONA w poniedziałek rano teczkę z papierami asekuracyjnemi, względnie same papiery, proszę zwrócić pod adresem: Andrzeja 5, Czytelnia 7

Z MATURĄ lub bez możesz otrzymać szybkie i pewne przyjęcie na uniwersytet zagraniczny. Informacje bezpłatnie Podania tłumaczenia i poświadczenia wszelkich świadectw. Wiad. Spieberg, Pomorska 40 7

DOBERMAN bronzowy, jasno podpalany zaginął. Wabi się Aras. Odprowadzić za wynagrodzeniem Nowo - Cegielniana 19, Rozenberg. 7

OSTRZEGAMY przed nabyciem weksli z wystawienia L. Weissfelda i D Liatowskiego zam w Łodzi, Piłsudskiego 31 i Lipowa 64 na zlecenie W Terkeltauba w Łodzi, Narutowicza Nr. 5 gdyż takowe są fałszywe. Jednocześnie zaznaczamy, że sprawę weksli znajdujących się w obiegu skierowaliśmy do prokuratora. D. Liatowski, L. Weissfeld 7

Matrymonjalne

UWAGA! Wywiady wyłącznie matrymonjalne miejscowe i zamiejscowe załatwiam dokładnie, zapewniając absolutną dyskrecję „Wywiady", Warszawa, Niecała 12, m. 82. 2-8

SWAT (ka) wprowadzony do najlepszych domów poszukiwany. Oferty sub: „W. 21" do administracji. 11

Zagubione dokum.

WALERJA Szadkowska zagubiła bilet bezpłatny wydany przez Kolej Elektryczną Łódzką. 7

JÓZEF Najdelwajs, Tomaszów-Maz. zagubił protest na zł 150.— płatny 15 maja 1930 z wystawienia „Tani sklep, Stefan Kaczmarek" Inowrocław, żyranci F. Góralski, Józef Michlewicz. Protest unieważnia się. 9

LAEFLER Oskar, zamieszkały w Pabjanicach zagubił kartę rzemieślniczą wydaną w Starostwie w Łasku. 9

BERTRAND Sumarowski, rocznik 1905 zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łask 9

DNIA 3. 8. została skradziona książeczka oszczędnościowa Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi na nazwisko Jakóba Kiryluka, którą się unieważnia.

SIANDA Kazimierz 1899 r. zagubił książeczkę wojskową wydaną w Sieradzu.

Do akt Nr. 1468 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi. ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1930 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Nauma Szustera i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 795

Łódź, dnia 1 sierpnia 1930 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 2478 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1930 r od godz 10 rano w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arji Wolmana i składających się z palt męskich, oszacowanych na sumę Zł. 1.100.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1930 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1.80-80

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5,60, za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika". sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.